Nr. 29. Wtorek, 5 Lutego 1918. Rok 108

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą 14 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica **Podwale** l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	**ćwierćrocznie**	10·— K	**rocznie**	36 K	**ćwierćrocznie**	9·— K
półrocznie	20 K	**miesięcznie**	3·60 K	**półrocznie**	18 K	**miesięcznie**	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“. dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **3 K — h.**, drudzy **1 K.** **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje **12 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 29 stycznia b. r. najmiłościwiej zamianować rotmistrza Jego Ces. i Król. Wysokość Najd. Arcyksięcia Maxa, majorem 1 pułku artyleryi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 16 stycznia b. r. najmiłościwiej nadać będącemu w służbie c. i k. wojskowego generał-gubernatorstwa w Lublinie, posiadającemu tytuł i charakter radcy ministeryalnego, radcy sekcyjnemu w Ministerstwie sprawiedliwości Władysławowi Müllerowi, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 31 grudnia ub. r. najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, profesorowi c. k. seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, przydzielonemu jako dyrektor do publicznego seminaryum nauczycielskiego męskiego w Jędrzejowie Józefowi Gancarczykowi; złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, c. k. państwowemu inspektorowi szkolnemu w komendzie obwodowej w Zamościu, Zenonowi Zaklice; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, suplentom galicyjskiej Rady szkolnej krajowej w publicznem seminaryum nauczycielskiem męskiem w Jędrzejowie, Stefanowi Trznadlowi, Maryanowi Węgrzynowiczowi i Władysławowi Wehrowi.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa Juliana Huberta, koncypistą Namiestnictwa.

Wykaz

panujących w Galicyi epizoocyj za czas od 26 stycznia do 2 lutego 1918 — zamieszczony jest w Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 lutego 1918.

Ważne zaprzeczenie.

Z Wiednia telegrafują:

Ostrauer Ztg. doniosło w porannem wydaniu z 29 stycznia b. r. wiadomość, wedle której P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin miał oświadczyć wobec członków Delegacyi austryackiej, że austro-polskie rozwiązanie sprawy polskiej zostało już pominięte i że przygotowuje się w Warszawie proklamacya republiki polskiej w związku z Rossyą.

C. k. Biuro korresp. jest upełnomocnione do jak najbardziej stanowczego zaprzeczenia tej wiadomości, która dostała się nawet do pism w obszarach okupowanych. P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin nie uczynił nigdy takiego ani też podobnego oświadczenia, któreby pozwalało na tego rodzaju sprzeczne z prawdą tłumaczenie.

Rada Państwa.

Odpowiedź na interpelacyę w Izbie posłów.

Na interpelacyę pp. Bobrowskiego, Daszyńskiego, Marka, Klemensiewicza P. Minister obrony kraj., na podstawie noty Ministerstwa wojny, odpowiedział, że użycie lekarzy galicyjskich do służby wojskowej odbywa się według norm ogólnych, jednakich w całem Państwie. Licząc się ze szczególnymi stosunkami w Galicyi zarząd wojska kilkakrotnie na interwencyę Namiestnictwa komenderował lekarzy epidemicznych np. do Zborowa, Obertyna, Czernelicy, Starego Sambora, Jazłowca, Sołotwiny, Przemyśla, Sniatyna, Bełza i Liska. P. Minister dał wyjaśnenia w sprawie lekarza pułk. Pisarskiego, przeniesionego napowrót do Krakowa i star. lekarza sztabowego Rutkowskiego, którego na interwencyę Wydziału krajowego pozostawiono także po rozwiązaniu komendy twierdzy w Krakowie.

Naczelna komenda armii zawsze starała się w miarę możności uwzględniać życzenia w sprawie przydzielania lekarzy. Prośby o zwalnianie zawsze z przychylnem osądzeniem przesyłano do odnośnych biur centralnych w kraju. P. Minister przytoczył co do tego szereg przykładów. W czasie, gdy wielka część Galicyi położona była w obrębie operacyj i etapów armij walczących, naczelna komenda armii dostarczała pomocy lekarskiej ludności cywilnej na równi z wojskowymi. Niektóre szpitale oddano wyłącznie dla zakaźnie chorych osób cywilnych. Lekarze, pracujący w tych zakładach, po części byli przynależni do Galicyi, po części do innych krajów koronnych. Niejeden z tych lekarzy galicyjskich sam padł ofiarą wojennych chorób zakaźnych.

Dookoła pokoju.

W Brześciu Litewskim.

Biuro koresp. donosi z Brześcia 1 b. m.:

Na pełnem posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem pułk. bułg. Ganczewa, przewodniczący podał do wiadomości, że w składzie delegacyi bułg. zaszła zmiana. Obecnie w miejsce ministra sprawiedliwości Popowa, jako przewodniczący występuje prezydent ministrów Radosławow.

Następnie w imieniu ukraińskiej republiki ludowej zabrał głos p. Sewriuk i oświadczył, że dotychczasowy przewodniczący delegacyi Hołubowicz nie przybył i że mowca obejmuje przewodnictwo delegacyi ukraińskiej.

P. Sewriuk prosił z kolei o głos i wypowiedział dłuższy wywód o ostatniem pełnem posiedzeniu. Wskazał na odczytany na pełnem posiedzeniu d. 10 stycznia uniwersał Centralnej Rady ukraińskiej z 7 listopada st. st., obwołujący republikę ludową ukraińską i określający jej stanowisko międzynarodowe. Międzynarodowe stanowisko ludu ukraińskiego zostało uznane wówczas zarówno przez Radę komisarzy ludowych, jak i przez przedstawicieli 4 Państw sprzymierzonych. Uznanie Ukrainy jako państwa niezawisłego przez rząd komisarzy ludowych wynika z oświadczenia Trockiego na posiedzeniach d. 10 i 14 stycznia. Na zapytanie sekretarza stanu Kühlmanna, czy przewodniczący delegacyi ross. uważa delegacyę ukr. za część delegacyi ross., czy też za przedstawicielstwo samodzielnego państwa, Trocki wówczas odpowiedział: „Ponieważ delegacya ukr. wystąpiła tu jako delegacya zupełnie samoistna, a zaproponowaliśmy uznanie jej współudziału w rokowaniach, nie czyniąc żadnego zastrzeżenia, ponieważ nadto znikąd nie proponowano zaliczenia delegacyi ukr. do składu delegacyi rossyjskiej, przeto mojem zdaniem sprawa sama przez się jest załatwiona“. W myśl tego oświadczenia, rzeczywiście w ciągu rokowań aż do przerwy ostatniej wszyst-

7)

Edwin Rosenfeld-Jędrkiewicz.

Chimera.

(Ciąg dalszy).

— Strzeż się pan, strzeż zawczasu — rzekł ksiądz, a usta drżały mu dziwną grozą — by nie było zapóźno potem... — Głos mu opadł i zgubił się w rozpaczliwym szepcie jakimś.

— No, niewątpliwie — muzyk podniósł na księdza odrobinę zakłopotane oczy — rozsądek stanąłby okoniem tamtemu. Ale — ciężkaby to mogła być walka... I kto wie...

Szarpnięty łańcuszkiem zegarek wysunął mu się z kieszeni. Niespokojnie wyciągnął latarkę i zaświecił.

— Chryste Panie! — porwał się — toż to trzy na jedenastą! A tom się zagadał! Od dwu lat... Już muszę iść, księże proboszczu — zbierał z ziemi gorączkowo nuty — Ale co to znaczy przyzwyczajenie: już od chwili czuję taki niepokój — — — Ksiądz schodzi?

— Zaczekaj pan — chwileczkę — szepnął ksiądz prawie błagalnie. — Czy... uważasz... za szaleństwo — głos zerwał mu się w nagłym wybuchu — jeśli ktoś... chciałby... mieć duszę zawsze... zawsze, bez przerw, bez upadków... płomienną... i... jak ogień... rozmodloną do Najwyższego, co nad światem... i rozśpiewaną... wyciągał doń chude, bezradne, latające w mroku dłonie.

— Hm... nie wiem doprawdy — organista miął w ręce zegarek — zawiły problem psychologiczny... Może kiedyś indziej swobodnie o tem... pomówimy? Późno już tak... Trzeba się i księdzu proboszczowi przecie przespać — kończył serdecznie patrząc na zesztywniałą jakby twarz tamtego. — Nie zostaje tu przecie ksiądz proboszcz.

— Nie, nie — szarpnął się wszystek — idę, idę z panem... Och, nie zostaję... nie zostaję...

Przysunął się do muzyka, jakby bojąc się, by go nie zostawiono samego.

Organista wziął go chwiejącego się i jakby oślepłego zlekka pod ramię wyprowadzał. Już u wejścia na schody przystanął ksiądz znienacka.

— Widzisz — wyciągał doń szyję jakby przyczajając się w mroku przed czemś strasznem i czyhającem — zawszem myślał, że to, to — wiesz — — szaleństwo... że tam się tylko na dole lęże... na ziemi... Ale — przybliżał mu do twarzy twarz, po której falami przelatywały szlochania okrutne, trwogi białe i śmiechy straszliwe jakieś — ale czy go niema tu, wysoko nad ziemią?... Pod niebem — — —

Głos przepadał, ginął z echami kroków odchodzących w ciasnej czeluści schodów. Chwiały się w niej jeszcze przez pewien czas odgłosy zgubione, skrzypnięcia drzewa i słów urywki. Po tem odległem, głuchem drżeniem przeleciało dalekie trzaśnięcie ciężkich drzwi i uciszyło się wszystko na szczytowym ganku wieży.

Wtedy tajemne jakieś, z głębin czarnego kamienia idące tchnienie wstrząsnęło poczwarnem cielskiem chimery. Wyprężać jęły się scane jeszcze, mordercze łapy, wyginać w drapieżnych przeciąganiach sprężysty kadłub.

Błysnęły zielone ślepia.

Ożyła.

Chyżo zsunęła się na kraj ganeczku i przysiadła tam na zadnich łapach nasłuchująca i czujna. W szybkich rzutach przekrzywiał się łakomie przyczajony, straszliwy łeb. Tam, na dół, ku ciemnym uliczkom, mrocznym czeluściom zaułków nocnych...

A ztamtąd podnosiły się i opadały cichemi, przepływającemi przez się falami, niezwykłe jakieś odgłosy, szeptania, pomruki. Jak warczenie budzącego się zwierza. Po pustych i głuchych zwyczajnie już o tej porze uliczkach starej dzielnicy migały czasem szparkie, małe światełka. Czasem wydzierały się z głuchego tego szumu nagłe, chropawe łoskoty, zajadłe walenie wielu żelaz o kamienie lub coś jak wydymające się złowrogim zwałem dalekie wycie tłumu. Raz zerwał się gdzieś rozdygotany, ostry krzyk pojedynczy, w energicznych krótkich rzutach wywołujący coś, groźbę jakąś czy komendę. Potem przesunął się, twardy, równy i wielonogi krok jakiejś niewidomej w mroku masy.

Chimera nasłuchiwała. Skłębiła się w nagłym rzucie w drugi kąt galeryi i przyczaiła tam znowu. Przypłaszczone do muru cielsko dygotało w krótkich, tych samych zawsze drgnieniach.

Tam, w dole, huknął gdzieś strzał. Rzuciły się w ślad za nim nocne echa. Wtedy, jak zepchnięta tym hukiem śmignęła z trzystustopowej wysokości w dół, ze świstem przecinając powietrze. Nie zatrzymując się na mgnienie, przeleciała prawie po igłach gotyckich wieżyczek nad kaplicami bocznej nawy. W szalonym pędzie wbiła się tu nagle między przęsło przechodniego ganku o zdobniczy filar. Szarpnęła się z wściekłem chrapaniem raz i drugi, odłamki kamienne szczęknęły o dach: była już nad przyziemiem. Plac katedralny był w tej chwili pusty. Przemknęła przezeń w pierwszą uliczkę. Tam łyskało i chwiało się coś w mroku. Prześliznęła się po kamiennej rynnie domu w górę. Okrajem dachu, przypadając często do gzymsów i przyczajając się podle dymników, sunęła tam wzdłuż ulicy.

A ciemność w uliczkach żyła groźna i dychająca głucho i nierówno. W zwężeniu stromego zaułka biegały niespokojne ciemne postacie wlokąc przy świetle rzadkich latarek belki jakieś, beczki, szafy i waląc to wszystko bez składu na piętrzącą się już w szerz ulicy kupę wszelkich gratów. Ogromny robotnik wyłupywał, klnąc bez przerwy. żelaznym drągiem, kamienie z bruku. Gromada zwinnych chłopaków brzęczała.

Po za tem ulice pustoszały znowu ożywiając się tylko czasem tętentem przebiegających gromadek ludzi. Zdaleka dopiero skądś zrywał się chwilami piskliwy zgiełk i wrzawa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kie strony biorące udział w konferencyi zawsze uważały delegacyę ukr. za delegacyę niezawisłego państwa. Po przerwie p. Trocki, powołując się na jakiś telegram otrzymany, usiłował odmówić delegacyi ukraińskiej jej stanowiska i praw i powołał się zarazem na istnienie wydziału wykonawczego w Charkowie, o czem dotychczas nie było wzmianki. Delegacya ukr. uważa za rzecz konieczną stwierdzić, że mowa wygłoszona przez Trockiego na tem posiedzeniu, wprost sprzeczna jest z jego poprzedniemi deklaracyjami i dlatego oświadcza ona, co następuje: Zgadzamy się z p. Trockim co do tego, że w życiu państwa ukr. zaszła zmiana, ale jest ona inna zupełnie niż ta, o której wspomniał p. Trocki. Istota tej zmiany łączy się z 4 uniwersałem centr. Rady ukr. z 14 stycznia, w którym powiedziano: „Odtąd ukr. republika ludowa tworzy samodzielne, od nikogo niezawisłe. wolne i udzielne państwo narodu ukraińskiego“. Rząd ukr. republiki ludowej dążył do utworzenia związku wszystkich republik powstałych na obszarze byłego cesarstwa rossyjskiego i do utworzenia wspólnego federacyjnego rządu w Rossyi. Gdy jednak aż do wydania 4 uniwersału, mimo wszelkie usiłowania rządu ukraińskiego, nie przyszedł do skutku taki wspólny organ federacyjny, a z obecnej sytuacyi wynika, że taki organ nie może przyjść do skutku, przeto centralna Rada ukr. musiała porzucić myśl utworzenia rządu federacyjnego i uniwersałem czwartym obwołała Ukrainę jako całkiem samoistne niezawisłe od nikogo państwo.

W tymże uniwersale Rada ukr. oświadczyła, że pragnie żyć w spokoju i przyjaźni ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi, że jednak żadnemu państwu nie wolno wtrącać się do życia samodzielnej republiki ukraińskiej. Następnie uniwersał 4. w jasny sposób określił zarówno międzynarodowe stanowisko prawne ukr. republiki ludowej, jakoteż jej politykę wobec sąsiadów. Co się tyczy argumentów przytoczonych przez p. Trockiego, to są one bez znaczenia. Powoływał się na to, że w ukr. republice ludowej komitet wykonawczy w Charkowie lepiej wyobraża interesy klas pracujących Argument ten łatwoby można zbić, ale jest to sprawa należąca do stosunków wewnętrznych, nie podlegających kontroli międzynarodowej. Tem mniej przekonywające jest powoływanie się p. Trockiego na to, że delegacya ukr. nie ma upoważnienia, bo nie uznał jej komitet wykonawczy w Charkowie. W myśl tego argumentu delegacya rossyjska musiałaby złożyć swe pełnomocnictwo, bo nie są w niej reprezentowane ani Mołdawia, ani Tatarzy krymscy, ani kozacy dońscy, ani szczepy kaukazkie, ani szczepy sybirskie, które również nie uznają rządu komisarzy ludowych. W tak dostojnem zebraniu, jak konferencya pokojowa, widocznie nie wydaje się dopuszczalnym środek zastosowany przez Trockiego zaprzeczenia praw państwowych Radzie centralnej na podstawie jakiegoś telegramu. Z równą słusznością delegacya ukraińska mogłaby powołać się na telegram iskrowy, który w drugiej połowie stycznia doniósł, że kilka pułków w Petersburgu powstało ku obronie konstytuanty przeciw rządowi komisarzy ludowych i że na ulicach stoczono walki o wyniku niepomyślnym dla istniejącego rządu. Idąc za przykładem p. Trockiego, delegacya ukr. na podstawie tego telegramu mogłaby żądać, by nie uznawano już delegacyi Rady komisarzy ludowych. Delegacya tego nie czyni, bo uważa to za sprawę rossyjską. Aby jednak zapobiedz ponownym fałszywym interpretacyom i w przyszłości uniknąć oświadczeń delegacyi rossyjskiej sprzecznych z sobą, delegacya ukr. proponuje, aby formalnie uznano republikę ukraińską jako zupełnie samodzielne od nikogo niezawisłe państwo i tem samem ostatecznie ustalić zarówno jej stanowisko międzynarodowe, jakoteż uprawnienie delegacyi.

Następnie na wezwanie Trockiego przedstawiciel wydziału wykonawczego ukraińskiego p. Miedwediew, należący do delegacyi rossyjskiej, złożył oświadczenie, w którem zaznaczył, że w Brześciu dotąd w imieniu republiki ludowej ukr. przemawiała tylko dalegacya Rady kijowskiej, nie były zaś reprezentowane Sowiety ukraińskie. Ukr. wydział wykonawczy od początku nie uważał Rady kijowskiej za upoważnioną do przemawiania w imieniu narodu ukraińskiego. Delegacya kijowska poza plecami ludu ukr. prowadziła rokowania tajne w czterech ścianach, zupełnie odrębne od delegacyi rossyjskiej, co pudkopało podwaliny władzy Rady kijowskiej. Prawda. że lud ukraiński pragnie rychłego pokoju, ale pragnie go wspólnie z całą federacyjną republiką rossyjską. Co do obecnych rokowań pokojowych, to sekretaryat ludowy republiki ukr. opiera się całkowicie na tych podstawach pokoju demokratycznego, które propagowała rewolucya rossyjska, a które pochwaliły Sowiety ukraińskie: pokój bez aneksyi i kontrybucyi, który zabezpieczy prawo narodów stanowienia o sobie. Co do obszarów okupowanych, sekretaryat ludowy podziela zdanie reprezentowane tu przez delegacyę rossyjską i oświadcza, że naród ukr. nie zna układów zawartych z Radą kijowską i że nie wejdą one w życie, jeżeli nie będą uznane i zatwierdzone przez delegacyę federacyjuej republiki rossyjskiej.

Następnie Trocki zaznaczył, że uznania samodzielności czy niezawisłości jakiegoś państwa nie można utożsamiać z uznaniem tego czy owego rządu. Gdy swego czasu stała się tu aktualną kwestya uznania delegacyi Rady kijowskiej, proces stanowienia Ukrainy samej o sobie ani w przybliżeniu nie przybrał jeszcze form ostatecznych. Zresztą Trocki wówczas, nie wywołując protestu delegacyi Rady zaznaczył był, że właśnie wskutek niewyjaśnionej jeszcze sytuacyi na Ukrainie, zwłaszcza co do jej granic potrzebna jest we wszystkich spornych sprawach poprzednia zgoda obu reprezentowanych tu delegacyj. Było to oświadczenie o znaczeniu rozstrzygającem, którego brak w dzisiejszych wywodach przewodniczącego delegacyi Rady. Z oświadczenia tego wypływa, że wszelkie porozumienie między Radą kijowską a Państwami centralnemi wywołujące z powodu niedokonanego jeszcze rozgraniczenia sprzeciwu delegacyi rossyjskiej, traci moc i samo przez się staje się nieważnem. Państwa centralne mają w tem interes, by sprecyzować swój stosunek do Ukrainy pod względem materyalnym, aby nie uznawały wielkości urojonej za rzeczywistą. Dlatego musi mowca zauważyć, że w niektórych kołach przecenia się dążności separatystyczne w dzisiejszej rewolucyjnej Rossyi, zwłaszcza w obszarach granicznych dawnego państwa rossyjskiego. Im bardziej utwierdza się potęga Sowietu w całym kraju, tem więcej klasy posiadające przenoszą swe dążności separatystyczne do obszarów granicznych. Jeżeliby te grupy teraz wzięły górę w Rossyi, to natychmiast znowu stałyby się wyobrazicielami centralizmu, za którym za dawnych rządów uparcie występowały. Przedstawiciele Mocarstw centralnych nie mogą tu obejmować roli rozjemców nad obecnymi stosunkami w Rossyi i na Ukrainie. Mowca, jak dotąd, tak i nadal pozostaje na sformułowanem od początku stanowisku i powtarza zwłaszcza teraz, gdy także przedstawicie ukr. wydziału wykon. wstąpili do związku delegacyi rossyjskiej, że tylko takie układy z Radą kijowską mogą być uznane, które uzna także delegacya rossyjska.

Następnie Łubiński oświadczył w imieniu delegacyi Rady, że wywody Trockiego, który kilkakrotnie fałszywie przedstawiał stosunki między poszczególnymi narodami dawnej Rossyi i nowopowstałemi państwami na jej obszarze, nastręczały niejednokrotnie sposobność do stanowczego protestu, ale ponieważ dotyczyło to spraw wewnętrznych, dotąd zrzekaliśmy się roztrząsania publicznie tej sprawy, aby nie obniżać powagi delegacyi rossyjskiej.

Teraz, gdy Rada centralna obwołała zupełną niezawisłość naszej republiki a także państwa zaprzyjaźnione i inne ją uznały, sprawy te nie są już dla nas sprawami wewnętrznemi. Mowca zwrócił uwagę na to, że rok rewolucyjny 1917 tak, jak rozpoczął się jeszcze „pod berłem cara strzelaniną w Petersburgu, tak też za bolszewików się zakończył, jakoteż gorliwemi przygotowaniami do rozpędzenia konstytuanty, zwołanej na jedynie możliwej do przyjęcia podstawie. Jakkolwiek różne były rządy od początku rewolucyi, pozostały jednak solidarnymi w swych centralistycznych dążeniach i w łapczywych pragnieniach zdławienia nowopowstających narodów. Rząd bolszewików oddala się stanowczo od ideałów federacyjnych, które przyświecają przywódcom narodów niepanujących. Głośne oświadczenia bolszewików w sprawie zupełnej wolności narodów Rossyi, to tylko grube środki demagogiczne. Rząd bolszewików, który rozpędził konstytuantę i opiera się tylko na bagnetach żołdaków czerwonej gwardyi, nigdy w Rossyi nie przeprowadzi sprawiedliwych zasad prawa stanowienia o sobie narodów. Wie on bardzo dobrze, że nietylko wiele republik, jak Ukraina, obszar doński, Kaukaz i inne, nie uznają go za swój rząd, lecz, że także sam naród rossyjski odmówi mu prawa przeprowadzenia tych zasad. Tylko z obawy przed rozwinięciem się narodowej rewolucyi bolszewicy z wrodzoną sobie demagogią w Rossyi i tu na konferencyi pokojowej postawili zasadę stanowienia o sobie. Mowca opisywał terroryzm rządu bolszewickiego, który nawet znanych socyalistów i starych eksrewolucyonistów obwinia tak, jakgdyby byli burżujami, oraz błędnymi i tendencyjnymi opisami podkopuje powagę rządu tej czy owej młodej republiki. Wie on, że niszczyć łatwiej niż tworzyć.

Co do przybyłej do Brześcia charkowskiej delegacyi ukraińskiej, Łubiński zaznaczył, że Rada ukraińska utworzyła pierwszy rząd w Rossyi, złożony wyłącznie z socyalistów. Własną pracą lud ukraiński utworzył własne państwo. Pod osłoną inteligencyi ukraińskiej, wyszłej z jego łona, zorganizowali się ukr. robotnicy, żołnierze i chłopi, przybierając także wszelkie grupy ludności pochodzenia nieukraińskiego, a żyjące na ziemi ukraińskiej. Ale już za caratu wysyłano do obszaru ukraińskiego i przytykających doń frontów przewnżnie żołnierzy pochodzenia nieukraińskiego, obce żywioły, od których nie udało się uwolnić Ukrainy podczas rewolucyi. Ci nieukraińscy żołnierze założyli w niektórych miastach Ukrainy swe Rady żołnierskie w których niekiedy brali udział także przedstawiciele robotników odnośnych miast. Otóż bolszewicy petersburscy chcąc pod jakimkolwiek pozorem wmieszać się do życia wewnętrznego Ukraińców, poczęli żądać od rządu ukraińskiego, aby cała władza rządów na Ukrainie była oddana tym właśnie Radom żołnierskim bez oglądania się na żądanie postawione przez bolszewików na konferencyi pokojowej, aby obce wojska wycofano z obsadzonych obszarów. Oczywiście rząd ukraiński nie mógł spełnić tego żądania. Drugi powód do wtrącania się stanowiło żądanie bolszewików petersburskich, sprzeciwiające się przepisom o wyborach do Rady, aby urządzono nowe wybory do Rady centralnej. Żądanie to stanowiło jawne naruszenie prawa stanowienia o sobie

---

42)

STATEK KORALOWY.

(Z angielskiego).

XXXIII.

(Ciąg dalszy).

Otarłszy czło z potu, Kasper chciał już powstać z ziemi, gdy sobie przypomniał, że nie zobaczył, czy na lewej ręce pierścieni nie było. Obrócił ciało na drugą stronę.

Sztywność trupia dopiero objawiać się zaczynała i Kasper nie miał żadnej trudności z odchyleniem palców, które się zaciskały, kryjąc pod sobą perłę cudownej piękności, mleczno białą, wielkości gołębiego jaja...

Ta perła, tak dziewicza, jak morze, z pewnością nie zdobiła jeszcze nigdy klejnotu wykonanego ludzką ręką....

Bez wątpienia Sagesse pochwycił ją przypadkowo, borykając się z falami w lagunie....

Właściciel „Belle Arlésienne“ stanął przed swoim Stworzycielem, zaciskając ten cudowny emblemat czystości w ręce skalanej zbrodnią....

Kasper powstał i ruchem porywczym, dzikim, uciekł z całym łupem....

Był teraz bogaty. Morze mu dało tę fortunę, dla posiadania której ludzie walczą bez wytchnienia, bez miłosierdzia. Czuł się olśniony i oślepiony. Zdawało mu się niemożliwem, jemu, który tak się męczył, żeby zarobić na nędzny, codzienny kawałek chleba, pracując jako majtek na bocianiem gnieździe i jak niewolnik przy kotłach, że posiada ten skarb cudowny....

Stał zatopiony w myślach, jak we śnie, ze sztywnym wzrokiem, z włosami przez wiatr rozwiewanymi, gdy cień kormorana przeleciał po nad nim.

Inne ptaki nadlatywały z dalekich przestrzeni, gromadząc się także na biesiadę. Rozbicie statku zostało rozgłoszone na wiele mil wokoło, bo ocean, tak samo, jak pustynia, posiada swoją pocztę: powietrze i czucie, którem jest: głód.

Ptak nadlatywał z rozpiętemi skrzydłami i wydał okrzyk, który wrócił przytomność Kasprowi. Dotykając kieszeni, aby się upewnić, że jego bogactwa bozpiecznie ukryte, odwrócił się od okropności, które go otaczały i pobiegł na przeciwną stronę wyspy. Chciał być sam ze swoim skarbem.

Biegnąc jak szalony ścieżką wyżłobioną w zaroślach przez majtków Sagesse'a, wydawał dzikie okrzyki. Złoty wąż błyszczał na jego szyi, odcinając się dziwacznie przy sukniach podartych i włosach zburzonych.

Doszedłszy do miejsca, gdzie palmy leżały zasypane piaskiem, usiadł, zdjął klejnot z szyi i położył go na ziemi obok perły. Następnie, dołączył do tego pierścień bryllantowy i rozwiązawszy chustkę, wysypał jej zawartość na błyszczącą piasek.

XXXV.

Ułamki złota wyglądały jak łodygi, których kwiaty oderwano. Topazy, opale, ametysty, szmaragdy, czarna perła w kształcie gruszki, brylanty, olbrzymi lurkus, składały się na wspaniały bukiet z drogich kamieni. Połyskująca, olśniewająca w słońcu fortuna Serpente, rozkładała się przed Kasprem.

Bezwątpienia, że kasa korsarza musiała zawierać jeszcze wiele złota i starych monet, ale te kamienie były najznaczniejszą cząstką skarbów. Sagesse o to się postarał, aby zabrać to, co miało największą wartość.

Łup wydarty hiszpańskim miastom południowej Ameryki, statkom napadniętym i zniszczonym, młodym kobietom i starym kościołom, połyskiwał tysiącem świateł przed olśnionym wzrokiem nieokrzesanego majtka. Kasper nie wiele miał pojęcia o złotnictwie, lecz nawet dziki człowiek, albo dziecko, zrozumiałoby, jaką wartość przedstawia ta błyszcząca kolekcya. Pozostał chwilę nieruchomy, bez tchu, jak ten, który dał nurka w zimną wodę. Nie śmiał dotknąć kamieni w obawie, aby złudzenie nie prysło. Następnie, myśl jedna sformułowała się w jego głowie:

— To wszystko do mnie należy!

Zacisnął dłonie i ukazując białe swoje zęby, wybuchnął śmiechem.

— To wszystko do mnie należy!

Prawą pięścią uderzył w piasek, a potem siebie w kolano i brutalnie pochwycił jeden z kamieni, ametyst, barwy wina. Był to kamień najmniej wartościowy, ale ładny i w otwartej dłoni był podobny do wielkiej kolorowej kropli. Dotknął go językiem, jak gdyby nie dość zadowolony, że ma go w ręku, chciał go skosztować.

Należał do niego. Wszystko to należało do niego i ta myśl go unosiła. Stojąc i ściskając ciągle kamień w szorstkiej dłoni, długiem spojrzeniem obejrzał się wokoło.

Był zupełnie sam; nikt go nie śledził, nikt nie przyjdzie odebrać mu jego łupu. Wicher pochylał krzaki, morze połyskiwało w słońcu. Na wyspie nie było żadnego znaku życia, z wyjątkiem szelestu skrzydeł i krzyku kormoranów.

Samotność nie przerażała już Kaspra, zjawienie się statku byłoby mu nie na rękę. Gdyby ujrzał statek w tej chwili, przeklął(b)y go, on, który wtedy, pod namiotem padł na ziemię łkając z rozpaczy na myśl, że miesiące mogą upłynąć, zanim jakiego nie zobaczy....

Nowy jego majątek nauczył go bać się złodziei. Nie zapomniał o Maryi, życzył sobie zawsze wrócić do Martyniki, ale w tej chwili pragnął przedewszystkiem samotności. W pierwszych chwilach zachwytu, czując swój skarb obok siebie, chciał wszystko obmyślić, aby go zabezpieczyć i marzyć w spokoju o swoim upajającym śnie szczęścia, sam jeden z mewami i morzem.

Czemu się miał trapić co do Maryi? Nic obecnie mu nie przeszkodzi połączyć się z nią. Droga całkiem prosta przed nim się rozwijała. Skoro tylko zdarzy się sposobność opuścić wyspę, jeden z najdrobniejszych kamieni wystarczy aż nadto na opłacenie jego podróży do Martyniki.

Zbadał horyzont, żadnego żagla widać nie było.

Gdy tak stał z ręką w kieszeni, poczuł pod palcami sztukę złota podjętą z kryjówki Serpente. Pomimo swego bogactwa posiadał tylko tę jedyną monetę.

Następnie, siadając na ziemi, zaczął układać drogie kamienie, klasyfikując je według barwy, kilka z nich tylko miało na sobie szczątki oprawy.

Było siedm krwawych rubinów; najmniejszy był wielkości paznokcia jego wskazującego palca, trzy inne pierwszej kostki wielkości palca; rubiny tej miary i tej wspaniałej barwy, są najpiękniejszymi z drogich kamieni.

Siedmnaście szmaragdów dzieliło się na dziesięć małych, nie wielkiej ceny i siedm nieocenionej wartości; największy z nich, na nieszczęście, był pęknięty i wyszczerbiony.

Kasper ułożył szmaragdy pod rubinami.

Następnie przyszła kolej na czterdzieści ośm brylantów; dwanaście z nich, wielkości orzecha laskowego i przeczystej wody, mogły być zapłacone po trzydzieści tysięcy funtów w każdem miejscu i jeszcze kupujący miałby z nich świetny zysk. Pomiędzy innymi siedmioma, mniejszymi o połowę od poprzednich, znajdował się jeden błękitny, przedstawiający cały majątek; wśród pozostałych wudziestu dziewięciu, dwa miały odblask wiśniowy.

Turkus był jedyny swego rodzaju: Kasper położył go pod brylantami; zaczął liczyć szafiry.

Wielki ptak unosił się pod niebem; nasycony ludzkiem mięsem leciał ciężko w stronę południa. Wiatr, który go unosił, przynosił dalekie krzyki kormoranów.

Kasper się odwrócił, olśnione jego oczy zbadały ocean, ale żaden najmniejszy pióropusz dymu, ani najskromniejszy żagiel nie ukazywał się na horyzoncie. Wtedy, usiadł znowu i kończył układać barwne wzory na piasku.

Policzył szafiry; było ich dwadzieścia ośm, od jasno błękitnych do ciemno szafirowych, jak noc pogodna; wielkość ich szła stopniowo od grochu do fasoli.

Piękny ametyst znalazł miejsce pod topazami i opalami.

Czarna perła w kształcie groszku, zakończyła tę świetną wystawę.

Biała perła, pierścień i wąż, zostały odłożone na bok. Koło drogich kamieni porządnie ułożonych rozsypały się kawałki złota, dla których Kasper czuł głęboką pogardę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wybory do konstytuanty na całym obszarze ukraińskim doprowadziły do świetnego zwycięstwa ukraińskiej Rady centralnej, gdyż przeszło 75 prc. kandydatów, postawionych przez zorganizowane w niej stronnictwa, zostało wybranych, gdy inne stronnictwa uzyskały jakie 15 prc., bolszewicy nawet mniej niż 10 prc. Oto te masy, w których imieniu tu przemawiamy. Teraz rząd petersburski sięgnął po ostatni środek przez zwołanie kongresu ukraińskiego chłopów i żołnierzy do Kijowa, za milczącą zgodą Rady centralnej. Przybyłych na kongres 2.000 delegatów opowiedziało się wbrew nadziejom tych co ich zwołali, wśród głośnych owacyj przygniatającą większością za Radą centralną, poczem mała grupa bolszewicka, licząca jakich 80 głów, uciekła, przeniosła się do Charkowa i tam obwołała się nowym rządem ukraińskim republiki ludowej. Tam komisarze ludowi wysłali nie zorganizowane bandy czerwonej gwardyi, aby obrabować ludność gub. charkowskiej i chronić rząd przed mieszkańcami tej gubernii. Oto siły, na których opiera się rząd charkowski. Niepodobna wątpić, że powstały w ten sposób rząd charkowski nietylko nie jest powołany do wyobrażania republiki ukraińskiej, lecz nawet nie może być uważany za przedstawicielstwo miasta Charkowa. Łubiński zakończył słowy: Nasze nadzieje, nasza przyszłość, szerokie masy ludu pracującego rozstrzygną, czy Trocki ma słuszność, czy też my, kto jest socyalistą, kto kontrrewolucyonistą, kto tworzy, a kto niszczy.

Po wywodach p. Łubińskiego, przewodniczący delegacyi austryackiej hr. Czernin złożył w imieniu delegacyi 4 sprzymierzonych Państw następujące oświadczenie: „Na oświadczenie delegacyi ukraińskiej mam zaszczyt oświadczyć, co następuje: Jak wiadomo, przewodniczący delegacyi ukraińskiej sekretarz stanu Hołubowicz oświadczył na posiedzeniu plenarnem z dnia 10 stycznia 1918, że ukraińska republika ludowa opierając się na trzecim uniwersale ukraińskiej Rady centralnej z 7 (20) listopada 1917, podejmuje ponownie swoją egzystencyę międzynarodową i wstępuje w pełne prawa przysługujące jej w stosunkach międzynarodowych. Wobec tego uważał rząd republiki ukraińskiej za wskazane zająć samoistne stanowisko w rokowaniach pokojowych. Wobec tego oświadczyłem w imieniu 4 sprzymierzonych Państw na posiedzeniu z dnia 12 stycznia 1918, co następuje: Uznajemy delegacyę ukraińską za delegacyę samoistną i za upełnomocnione zastępstwo ukraińskiej republiki ludowej. Wobec odmiennego stanowiska, jakie zajął przewodniczący delegacyi rossyjskiej na posiedzeniu z 30 stycznia, a mianowicie, że tylko takie układy z Ukrainą mogą być uznane, które rząd federacyjnej republiki rossyjskiej formalnie zatwierdzi, składają delegaci 4 sprzymierzonych Państw wobec stanowiska delegata kijowskiej Rady ministrów następujące oświadczenie: Nie mamy powodu cofać, lub też ograniczać uznania naszego oświadczonego na posiedzeniu plenarnem z 12 stycznia 1918, którem uznaliśmy delegacyę ukraińską za delegacyę samoistną i za upełnomocnione zastępstwo republiki ukraińskiej. Przeciwnie widzimy się spowodowani już teraz uznać republikę ukraińską za niezawisłe, wolne i suwerenne państwo, mające prawo zawierać umowy międzynarodowe".

P. Trocki zauważył krótko, że dotychczasowego zdania swego o państwowości ukraińskiej nie zmienił i wskazał na to, że nie można obecnie nawet podać granic geograficznych nowej republiki, podczas konferencyj pokojowych zaś kwestya granic danego państwa jest jedną z najważniejszych.

Na tem zostało posiedzenie zamknięte.

*

C. k. Biuro koresp. dowiaduje się z Brześcia Litewskiego: P. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin i sekretarz stanu dr. Kühlmann udali się wraz ze świtą na krótki pobyt do Berlina, gdzie odbyć się mają narady.

Oświadczenie lorda Landsdowne.

Wobec deputacyi, złożonej przeważnie z literatów i dziennikarzy, którzy mu przyszli podziękować za list opublikowany w *Daily Telegraph* z 29 listopada 1917, odpowiedział lord Landsdowne, że pokój powinien przyjść do skutku na podstawie porozumienia, gdyż w przeciwnym razie możnaby zyskać pokój bądź przez zupełne zwycięztwo, co okazało się prawie niemożliwe, bądź przez proces rozkładowy, co przedłużyłoby wojnę jeszcze o 2 lata co najmniej, a tem samem doprowadziłoby do zupełnego zniszczenia Europy. Dlatego staraniem całego cywilizowanego świata być powinno uzyskanie honorowego pokoju dla wszystkich stron walczących przez złączenie się wszystkich mocarstw (a nie jednej grupy przeciw drugiej) i utworzenia międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Echa przemówień p. Trockiego.

Prasa rossyjska podaje teraz wyjątki z mów wygłoszonych przez Trockiego w dniach 26 i 27 stycznia na kongresie Sowietów. Trocki powiedział, że rząd Sowietów w rokowaniach swoich z Niemcami znajduje się w podobnej sytuacyi, jak robotnicy, którzy po strajku układają się ze swoimi pracodawcami. Ponieważ zdarza się, że strajk kończy się klęską, może i dla Rossyi nastąpić taka nieszczęśliwa sytuacya, że musiałaby ona zawrzeć pokój, sprzeciwiający się interesom robotników. Rząd Sowietów jednak nie przypuszcza, ażeby to się teraz stało, ponieważ posiada jeszcze dość materyału do wywołania walki klasowej w Europie zachodniej a przez to rewolucyi światowej. Niemcy nie mają — jak się zdaje — zamiaru anektować wszystkich obszarów obsadzonych przez swoje wojska, dążą jednak do urzeczywistnienia swoich wojskowych i wojskowo-gospodarczych celów, na które Londyn, zdaniem Trockiego, zgadza się milcząco. W Anglii uświadomiono sobie, że nie można Niemców zwyciężyć i dlatego Anglia chce dać Niemcom na Wschodzie te rekompensaty, jakich Niemcom trzeba, aby byli przystępniejsi dla rokowań z Anglią i Ameryką.

Przyszłe stanowisko „Fremdenblattu".

Biuro Kor. donosi: *Fremdenblatt*, który do niedawna uchodził za półurzędowy organ Rządu austryackiego, odtąd zajmować będzie stanowisko samodzielne w sprawach polityki wewnętrznej w myśl ogłoszonego przezeń programu, obecnie więc w tych sprawach nie może już być uważany za organ półurzędowy.

Stanowisko pisma tego w sprawach zagranicznych, w których niejednokrotnie wyraża poglądy Ministerstwa spraw zagranicznych pozostaje nietknięte. Nie przyjmując tem samem poręki za wszelkie wynurzenia *Fremdenblattu,* tyczące się polityki zagranicznej, Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za wywody tego pisma odnoszące się do polityki wewnętrznej i administracyi.

W artykule wstępnym *Fremdenblatt* określa swe przyszłe stanowisko w sprawie polityki wewnętrznej. Wydarzenia ostatnich lat — powiedziano tam — ponownie dowiodły, że naród niemiecki w Austryi jest filarem (Eckpfeiler) tego Państwa. Bohaterstwu w bitwie dorównywało poświęcenie w kraju. Dalecy jesteśmy od chęci umniejszania czynów i wysiłków innych narodów naszej Ojczyzny, ale nikt nie zaprzeczy, że Niemcy przedewszystkiem umożliwili finansowe przetrwanie w tej wojnie. Każdy Rząd, który chce dokonać uporządkowania stosunków wewnętrznych naszego Państwa, zniewolony jest we własnym interesie do obchodzenia się z Niemcami jako z najważniejszym czynnikiem naszej Ojczyzny. Uczynimy wszystko, co możemy, aby przyczynić się do tego, by naród niemiecki otrzymał, co mu się należy, ale też, aby przedstawiciele narodu niemieckiego pozostali zawsze pomni swego obowiązku.

Dziennik oświadcza, że będzie bronił ze wszystkich sił i z całą stanowczością najwyższych interesów państwowych przeciw dążeniom przewrotowym, dążącym do rozerwania Austryi i będzie dążył do poparcia klas zarobkujących przez Państwo, oraz będzie wspomagał ducha nowoczesnego w życiu gospodarczem.

Artykuł kończy się słowy: Austrya, szanowana w świecie, posiadająca przynależny sobie wpływ, w której Niemcy znajdą stanowisko, jakie im się należy, a wszystkie narody rękojmię swego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, w której występować się będzie stanowczo i odważnie przeciw wszelkim siłom niszczycielskim, taka, naszem zdaniem, powinna powstać z tej wojny. Dziennik oświadcza, że będzie z całą objektywnością, ale też z potrzebną stanowczością, pomagał do dopięcia tego celu.

Sytuacya wojenna.

Stało się, jak było do przewidzenia. Włoska ofenzywa, zająwszy w pierwszym impecie dwie wyżyny, utknęła na tem. Próby ataków przedsiębranych przez wojska włoskie z Monte di Val Bella i z Col del Bosso spełzły na niczem. Zaledwie podjęte, kruszyły się w ogniu dział przeciwnika. Akcya zatem, mająca na celu rozszerzenie pierwiastkowego sukcesu, którego rozmiary są w istocie nazbyt nikłe, by mogły zaspokoić żądzę zwycięstwa — spełzła na niczem.

Z biuletynów włoskich wynika, że nowe stanowiska austro-węgierskie, zajęte po opuszczeniu wspomnianych dwu wyżyn, trzymają się jeszcze ciągle południowej rubieży płaskowyża, mimo, że nieprzyjaciel silne poprowadził ataki na południe od Asiago i na zachód od wąwozu Frenzela. Ponieważ ów wąwóz tworzy przedłużenie doliny Ronchi, widoczna więc, że odstęp pomiędzy nowemi a dawnemi pozycyami austro-węgierskiemi nie wynosi więcej ponad 1000 do 1500 m., przebiegając ku północy częścią po czubach, częścią stokami wyżyn.

Tak więc wróciło na froncie włoskim wszystko do tego stanu, w jakim znajdowało się przed 29 z. m.

Na froncie wschodnim, gdzie czynność bojowa od dłuższego już czasu wygasła skutkiem rozejmu, przeprowadza obecnie rossyjski komisaryat ludowy demobilizacyę. Na razie zarządza rozpuszczenie roczników 1904, 1905, 1906 i 1907, a więc żołnierzy w wieku lat 30 do 35. Każdy rocznik w czasach pokojowych przedstawiał mniej więcej zaciąg 800.000 ludzi. Oczywiście stan liczebny rozpuszczanych roczników musi być znacznie niższy z powodu strat poniesionych w wojnie. Nie można ich wyżej szacować nad 200 do 300 tysięcy ludzi tak, że ogółem rozpuszczonych będzie około 1 miliona ludzi.

Zarządzenie demobilizacyjne jest w każdym razie aktem uwagi godnym. Zdawałoby się, że zamęt wojenny i gorszy od niego zamęt wewnętrzny mało odpowiednie są dla takich przedsięwzięć porą. Bolszewicy widocznie innego są zdania. Prawdopodobnie przypuszczają, że ów milion zwolnionych wzmocni swem przystąpieniem zastępy maksymalizmu rossyjskiego. Spodziewają się także zyskać nowy obfity materyał dla swych czerwonych gwardyj. Czy obliczenie ich trafne, zobaczymy chyba niedługo.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 1 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 1 lutego:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na wschód od Asiago Włosi wczoraj cztery razy szturmowali nasze nowe pozycye. Każdy atak rozbił się już w naszym ogniu wśród najcięższych strat przeciwnika. W sukcesie tym przypada naszej artyleryi najgłówniejsza zasługa. W walkach w dniach 28 i 29 stycznia szczególnie odznaczyły się: pułk Strzelców Chebu nr. 6, pułk pospolitego ruszenia nr. 6, pilzneński pułk strzelców nr. 7, morawski pułk pospolitego ruszenia nr. 25, trzeci batalion drugiego pułku tyrolskich strzelców cesarskich, jakoteż tyrolskie bataliony pospolitego ruszenia nr. 168 i nr. 171.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 1 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 1 lutego:

(Z zachodniego teatru wojny).

Nasze oddziały wywiadowcze przywiodły ze stanowisk angielskich we Flandryi jeńców i karabiny maszynowe. Przy gęstej mgle czynność ogniowa na całym froncie mała.

(Z włoskiego teatru wojny).

Na płaskowyżu Asiago znaczna walka działowa. Z Monte di Val Bella i Col del Rosso Włosi po czterykroć sprowadzali w bój wielkie siły do nowych ataków. Każdym razem złamano je ogniem przed stanowiskami austro-węgierskiemi.

Z innych widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 2 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 2 lutego:

Na płaskowzgórzu Asiago i na wschód od Brenty czynność działowa pozostała znaczna.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 2 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 2 lutego:

Z widowni wojny nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 lutego. Urzędowo ogłaszają dnia 3 lutego:

(Z włoskiego teatru wojny).

Na wyżynie 7 gmin żywa działalność artyleryjska.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 lutego. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 lutego:

(Z włoskiego teatru wojny).

Żywa walka ogniowa na wyżynie Asiago. Z innych terenów wojennych nie doniesiono nic nowego.

(Z zachodniego teatru wojny).

Front wojsk ks. Ruprechta: Na froncie flandryjskim przyszło popołudniu pomiędzy lasem Houthoulst a Lys do żywej walki artyleryi. Także w okolicy Lens z obu stron Scarpy na zachód od Cambrai wzmagała się od czasu do czasu działalność ogniowa. Pod Monchy odparto silny wypad angielskiego oddziału wywiadowczego.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu i ks. Albrechta: Nad kanałem Oise i Aisne pozostawili Francuzi, po nieudałem przedsięwzięciu, jeńców w naszych rękach. Wzdłuż Silette, w odcinku Reims, na wyżynach wzdłuż Mozy i na przyczółku Hartmannsweiler częstokroć żywa działalność artyleryi. Nasza piechota przyprowadziła z wypadów na wschodni brzeg Mozy i na północ od Badonvillers kilku Francuzów.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Ponieważ Włochowi udało się przez nagromadzenie przeważających sił osiągnąć w dniu 29 z. m. sukces lokalny i zająć Monte di Val Bella i Col del Rosso, przeto zapragnął osiągnąć jeszcze dalszy sukces i dnia 30 z. m. zaatakował nasze nowe stanowiska, Jednakże zarówno tu, jak i wszędzie indziej, wszystkie jego liczne ataki spełzły na niczem już w naszym ogniu. Jak ciężkie były przy tem straty nieprzyjaciela i jak silną nasza obrona, wynika z tego, że od czasu tych nieudałych ataków, t. j. od dnia 31 z. m. aż do dnia dzisiejszego, działalność ogniowa nieprzyjacielska tylko na niektórych miejscach jest żywsza, a ogień ograniczony. Liczba wziętych do niewoli jeńców wzrosła do 20 oficerów i 790 żołnierzy.

Piękna, choć mroźna pogoda (mrozy dochodzą do 15°) sprzyjała działalności lotników. W ostatnich dwóch dniach zestrzelono 2 samoloty nieprzyjacielskie i jeden balon na uwięzi, a nadto zmuszono jednego lotnika do lądowania.

Na wschodnim terenie walki przeszło dnia 31 z. m. około 1700 żołnierzy rossyjskich wraz z końmi i wozami nasze linie, Są to te oddziały rossyjskie, które były w walce z Rumunami i cofnęły się przed nimi na nasz teren.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: Nasze łodzie podwodne zatopiły tuż przy wybrzeżu angielskiem, mimo silnej straży, 6 parowców angielskich i okręt dwumotorowy „Denise". Wszystkie okręty były obładowane towarami, jeden z nich drzewem.

Sprawa niemieckich kolonij.

Poseł Noel Buxton d. 25 stycznia przemawiał w Manchesterze o niemieckich koloniach w Afryce. Powiedział on, że według zdania panującego w Anglii, nie wolno zwrócić Niemcom kolonij. Ale jeżeli koalicya nie uzna pretensyj Niemiec w Afryce, to wojna toczyć się będzie dalej, a twierdzenie Niemiec, że prowadzą wojnę obronną, wówczas będzie uzasadnione. Poddanie Afryki podzwrotnikowej pod kontrolę międzynarodową byłoby ciężkiem upokorzeniem dla poczucia zwierzchnictwa Niemiec. Zazdrości narodowej niepodobna jednem pociągnięciem pióra zgładzić ze świata. Najlepszem rozwiązaniem byłoby rozpostarcie aktu o Kongo z r. 1885 na całą Afrykę podzwrotnikową przy utrzymaniu dotychczasowych zwierzchnictw.

Z walk napowietrznych.

Z Paryża telegrafują: Podczas ataku lotników niemieckich zginęło 33 osób w tem 11 kobiet i 3 dzieci, na przedmieściach zginęło 16 osób w tem 3 kobiety i 3 dzieci. Zranionych zostało 134 osób, w tem 15 kobiet i 10 dzieci, na przedmieściach zaś 72 osób w tem 38 kobiet i 7 dzieci.

Dzienniki lugduńskie donoszą z Calais: Ostatniego piątku przeleciało nad Calais wiele niemieckich samolotów i mimo obrony samolotów francuskich, rzuciło wiele bomb,

które wyrządziły dość znaczne szkody materyalne i zabiły wiele osób.

Sojusznicy radzą.

Podług informacyi *Agencyi Havasa*, konferencya sojuszników została w sobotę zakończona. Stwierdzono jednomyślność poglądów i zapatrywań, co wielki wpływ wywrze na dalszy tok wojny.

Petit Parisien donosi, że generałowie państw sojuszniczych obradowali wczoraj nad problemem jednolitości frontu i komendy. Ponadto omawiano najnowsze ataki lotnicze niemieckie i zastanawiano się nad środkami, któreby miały tym atakom kres położyć.

Stan rzeczy w republice finlandzkiej.

Z Wiednia telegrafują: Do c. i k. Rządu nadszedł następujący protest rządu finlandzkiego: „Rząd rossyjski uznał wprawdzie rząd finlandzki, jednakże nie uznaje żadnego zarządzenia tego rządu, ani też nie godzi się na wycofanie wojsk rossyjskich z Finlandyi. Wojska te dopuszczają się nadużyć, szerząc mord i pożogę. Bawiąca w Finlandyi reprezentacya rządu rossyjskiego rozdaje broń i amunicyę niespokojnym elementom i przyczynia się do szerzenia zamętu w Finlandyi. Rossyjski komisarz ludowy dla spraw wojennych w Wyborgu kazał wojska finlandzkie rozbroić i bronią tą uzbroił rewolucyonistów. Komitet marynarzy w Helsingforsie oświadczył ustnie rządowi finlandzkiemu, że w interesie rewolucyi wspierać będzie bandy rewolucyjne przeciwko obywatelom. Ponieważ takie postępowanie rządu rossyjskiego krzywdzi Finlandyę, jako samodzielne, niezawisłe państwo, przeto rząd finlandzki protestuje przeciwko tym zarządzeniom rządu rossyjskiego i protest ten podaje do wiadomości wszystkich tych państw, które uznały niezawisłość Finlandyi".

Rząd finlandzki przesłał *Biuru Wolffa* następujący komunikat: „Trocki oświadczył na ostatniem posiedzeniu delegacyi rossyjskiej, że obecny rząd finlandzki został obalony i zastąpiony przez rząd robotników i chłopów i że niema przeszkody, by delegacya tego rządu brała udział w rokowaniach pokojowych w Brześciu. Wobec tego oświadczamy, że rząd finlandzki nie został obalony i że tylko w małej części południowej Finlandyi rząd prześciowy zagarnął władzę, poparty siłą brutalną. Jesteśmy przez urzędowy prawowity rząd finlandzki upełnomocnieni do brania udziału w rokowaniach w Brześciu, jako prawowici pełnomocnicy Finlandyi. Podp. Sekretarz państwa: *Ajelt*, Prof. *Erich*".

Svenka Telegr. Byran donosi ze Sztokholmu: Tutejszy poseł finlandzki otrzymał z Helsingforsu depeszę, wedle której silne oddziały rossyjskich czerwonych gwardzistów i żołnierzy przybyły do Wyborga, aby popierać rewolucyę w Finlandyi.

Podług innej depeszy, Lenin i Trocki grożą wysłaniem 3 pułków przeciw Finlandyi. Rząd finlandzki jest w trudnem położeniu z powodu wzrastającej anarchii.

Berlingske Tidende donosi: Szwedzka kanonierka „Svenskasund" i dwa szwedzkie parowce odjechały 1 b. m. do Finlandyi, aby zabrać ztamtąd obywateli szwedzkich.

KRONIKA.

Lwów, 4 lutego 1918.

Kalendarz.

Wtorek (5 lutego):

Agaty panny. — Kłymonta m. — Dobrochna.

Wschód słońca o godzinie 7·30 rano, zachód słońca o godzinie 5·03 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe —0 Cel.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie i politechniczne.** Jutro we wtorek 5 lutego I. wykład dr. Antoniego Jakubskiego, prof. gimn.: „Organizm a środowisko" (z obrazami świetlnymi). — Instytut chemiczny przy ul. Długosza 8. Początek o godzinie 6·30. Wstęp 40 hal. Bilety abonamentowe na 6 wykładów po 1 kor. 50 hal.

— **W sprawie unieważnień zwolnień od służby wojskowej.** Deputacyi złożonej z agraryuszy niemieckich i chrześcijańsko-społecznych, która dnia 30 z. m. zjawiła się u P. Prezydenta Ministrów w sprawie unieważnienia zwolnień od służby najmłodszych roczników, przedstawiając, że to może wywrzeć złe następstwa dla gospodarstwa rolnego, odpowiedział P. Prezes gabinetu dr, Seidler, że będzie się starał znaleść sposób, by w wypadkach nieodzownych uzyskać można było uwolnienie od czynnej służby wojskowej, i że narady w tym względzie rokują pomyślne wyniki.

— **Defraudacya w krakowskiej kasie miejskiej.** Prezydyum miasta Krakowa ogłasza następujący komunikat: „Ostatnia rewizya w głównej kasie miejskiej, przeprowadzona w dniach 29 30 i 31 stycznia bież. roku wykazała brak gotówki w kasie około 270.000 koron. Kwotę tę sprzeniewierzył główny kasyer miejski Józef Onyszkiewicz, który do tego się przyznał. Zawiadomiony dyrektor policyi przybył o północy do magistratu na wstępne dochodzenie. Po całonocnem badaniu zeznał Onyszkiewicz, że administrując przez długie lata majątkiem śp. hr. Michałowskiej miał w chwili śmierci właścicielki deficyt około 200.000 koron, który w ostatnim czasie pokrywał z funduszów kasy miejskiej. Na podstawie wstępnego dochodzenia dyrektor policyi zatrzymał Onyszkiewicza w areszcie. Policya prowadzi dalej dochodzenia. Prezydyum zarządziło szkontrum kasy miejskiej".

W tej sprawie donoszą dzienniki: Onegdaj nad ranem aresztowano pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia głównego kasyera w miejskiej kasie, 48-letniego Józefa Onyszkiewicza, który po szkontrum w kasie przynał się do defraudacyi 270.000 koron. Ostatnie szkontrum kasy odbyło się w październiku z. roku i komisya znalazła wszystkie rachunki i stan kasy w porządku. Główny kasyer i główny kontrolor mają kasę pod wspólnem zamknięciem. Przy codziennem obliczeniu kasy ma kontrolor obowiązek sprawdzić, czy każda pozycya wydatków, wyszczególniona w strazzy, pokrytą jest dowodem, a więc kwitem i t. p. Kontrolor po zbadaniu tych dowodów miał stwierdzić podpisem, że znalazł wszystko w porządku. Tymczasem okazało się, że Onyszkiewicz wpisywał do strazzy niektóre wypłaty gminne, które pobierał dla siebie, a które później wyrównywał z nowych wpływów i tak powstały przez defraudacyę deficyt sztukował. Główny kontrolor widocznie przeciążony pracą, nie badał szczegółowo wydatków, a raczej dowodów na wypłaty i tylko potwierdzał wykazy, a to ułatwiało Onyszkiewiczowi manipulacyę. Przed dwoma dniami zarządził dyrektor Izby obrachunkowej szkontrum kasy miejskiej, które stwierdziło znaczniejszy brak gotówki. Szkontrum trwało przez dwa dni. Wczoraj o godzinie 11 w nocy przyznał się Onyszkiewicz przed wiceprezydentami miasta do winy. Administrował on majątkiem hr. Michałowskiej, po której śmierci rodzina zażądała rachunków i wtedy, aby pokryć deficyt, sprzeniewierzył po raz pierwszy pieniądze z kasy miejskiej. Onyszkiewicza odstawiono do aresztów policyjnych przy ul. Kanoniczej, gdzie odbywa się dalsze przesłuchanie. Podobno sprzeniewierzona suma dochodzi do 300.000 koron. Ponadto stwierdziła już obecnie policya, że z defraudacyi Onyszkiewicza korzystały pośrednio dwie kobiety; jedną z nich niejaką Süssweinową oraz jej męża aresztowano. Nadto przesłuchaną została dziś przed południem niejaka Berta W. Szkontrum kasy miejskiej trwa dalej. Prezydyum miasta zasuspendowało głównego kontrolora kasy miejskiej p. Bogatyńskiego.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wobec tego, że na poniedziałkowy wieczór tańców Rity Sacchetto wszystkie bilety zostały już rozsprzedane, dyrekcya zgodziła się na urządzenie drugiego wieczoru tej słynnej tancerki. Odbędzie się on we wtorek, również o godzinie 8 wieczorem, z tym samym programem. W oba te dni po południu o godzinie 4-tej grane będzie wspaniałe widowisko fantastyczne Adolfa Walewskiego „Kopciuszek" w zupełnie nowem przygotowaniu, z p. Anną Zielińską w roli tytułowej i p, Mihułowiczem w roli królewicza. Bilety na drugi wieczór tańców Rity Sacchetto, jak również na przedstawienia „Kopciuszka" sprzedaje Kasa teatralna.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem „Carewicz", sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej. — We wtorek o godzinie 7 wieczorem „Traviata", opera w 4 aktach Verdiego. Występ Ady Sari-Szayerówney, Fr. Frescha i T. Łowczyńskiego. — W środę o godzi 7 wieczorem. „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa. — W czwartek o godzinie 7 wieczorem „Lakme", opera w 3 aktach Delibesa. Występ Ady Sari-Szayerównej, Bedlewicza i Okońskiego. — W piątek o godzinie 7 wieczorem „Prokurator Hallers", sztuka w 4 aktach Pawła Lindaua. — W sobotę o godzinie 2·30 po południu dla młodzieży szkolnej „Kupiec Wenecki", komedya w 5 aktach Szekspira, z R. Żelazowskim w tytułowej roli. — W sobotę o godz. 7 wieczorem „Żydówka", opera w 5 aktach Halevy'ego. Występ Józefy Zacharskiej, Bedlewicza, Manna, Tarnawskiego. — W niedzielę o godzinie 3 po południu „W gołębniku", komedya w 3 aktach Ignacego Nikorowicza. — W niedzielę o godzinie 7 wieczorem „Cavalleria rusticana", opera w 1 akcie Mascagniego i „Welon pierotki", pantomina baletowa w 3 aktach Artura Schnitzlera, muzyka Dohnany'ego z Zofią Faliszewską w głównej roli.

Krajowy zjazd kół pracy narodowej.

Przez cały dzień sobotni 2 b. m. odbywał się we Lwowie krajowy Zjazd kół pracy narodowej. Uczestnikami manifestacyjnego wiecu było także bardzo liczne grono osób, przybyłych z prowincyi, miast i miasteczek galicyjskich: Krakowa, Tarnowa, Przemyśla, Stanisławowa, Sniatyna, Kołomyi i t. d. Dwu delegatów przybyło z Warszawy.

Na krótko przed godz. 10 przed południem obszerna sala ratuszowa wypełniła się uczestnikami zjazdu aż po brzegi; reprezentowane były wszystkie sfery, warstwy, zawody, przybyło też wiele pań.

Wśród obecnych był JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, JE. Andrzej ks. Lubomirski, JE. Leon hr. Piniński, oraz prez. dr. Rutowski i radca Dworu Fiedler jako gospodarze miasta. Z Warszawy na zjazd przyjechali: Adam hr. Ronikier i Skotnicki. Z Krakowa byli obecni dyr. Roger bar. Battaglia, dr. Dwernicki, Stanisław Kot, prezes komisyi wykonawczej N. K. N. delegat Laskowski, Meduski i inni.

Przy stole dziennikarzy zasiedli przedstawiciele prasy, korespondenci pism krakowskich i wiedeńskich.

Zagajenie zjazdu.

Prezes lwowskiego koła pracy narodowej dr. Władysław Jahl zagajając obrady tak przemówił:

Dostojne Zgromadzenie!

Jako przewodniczący lwowskiego Koła pracy narodowej, a więc jako gospodarz tego zebrania, mam zaszczyt powitać Wielce Szanownych Państwa i gorącą złożyć podziękę za tak liczne przybycie.

A już z całego serca i z głębi duszy zwracam się z tem powitaniem do szanownych delegatów naszej stolicy Warszawy i dziękując im za to, że nasze zebranie obecnością swą uświetnić raczyli, zarazem stwierdzam, że jak dotąd, nigdy pomiędzy nami żadnych różnic co do uczuć narodowych nie było, tak też i odtąd — gdy już padły słupy graniczne tem więcej zawsze razem i zgodnie ku urzeczwistnieniu naszych ideałów narodowych kroczyć będziemy. Tem tak licznem przybyciem dajecie Wielce Szanowni Państwo najlepszy dowód, że nasza odezwa znalazła u Was przychylny oddźwięk, że jawiąc się tutaj, godzicie się z celami i zadaniami, jakie sobie Koła Pracy Narodowej wytknęły i z nimi się solidaryzujecie.

A cele te i zadania to tworzenie podstaw i kładzenie fundamentów pod gmach naszej państwowości polskiej, to robota około budowy Państwa Polskiego. Przy robocie tej nie powinno więc braknąć żadnego Polaka, powinni się znaleźć wszyscy — wszyscy bez różnicy swych przekonań partyjnych i bez względu na to, do jakiego stronnictwa politycznego należą — a w szczególności ci, co nie czekając końca wojny jeszcze podczas jej trwania chcą jąć się zbiorowej pracy twórczej, aby to państwo nasze, które już od 5 listopada 1916 politycznie a od 12 września 1917 faktycznie i prawnie istnieje, uczynić jak najbardziej zdolnem do życia i rozwoju, stworzyć dlań wszelkie do tego życia i rozwoju potrzebne środki, zaopatrzyć je i uzbroić we wszelkie niezbędne do zdobycia należnej siły i sprawności warunki, tak, aby ono z chwilą zawarcia pokoju było już zupełnie przygotowane do samoistnego bytu i tem śmielej zażądać mogło od okupantów tego przez nas wszystkich tak gorąco oczekiwanego ustąpienia z naszych granic i wydania nam naszej ojcowizny.

Potrzeba — powiem — konieczność tej roboty jest tak jasna, tak sama przez się zrozumiała tak naturalna, że jej chyba nie potrzeba bliżej uzasadniać a tem mniej dowodzić i doprawdy dziwić się tylko należy, że ona dopiero teraz na zewnątrz się ujawnia, że się o niej dopiero dziś mówi i organizować ją zamierza. A jednak mimo to ze smutkiem skonstatować należy, że praca ta u ogółu naszego spotyka się z obojętnością i brakiem zrozumienia, u wielu z niechęcią, a u jednych nawet z robotą wprost wrogą.

Jesteśmy bo naprawdę dziwnem społeczeństwem! Zamiast zgodnie stanąć do pracy, samemu ster naszej nawy we własne ująć ręce, skorzystać ze sposobności, jaka się nam po raz pierwszy od stu kilkudziesięciu lat niewoli nadarza i może już nigdy się nie powtórzyć — z chwili, której ojcowie nasi i dziadowie napróżno całe życie wyczekiwali, dla której krwi tyle przelali, tyle ofiar ponieśli, tyle mąk wycierpieli, — my po przeszło 3 latach strasznej wojny, w której sami tyleśmy przeszli — jeszcze nie możemy czy nie chcemy zrozumieć, że nareszcie nadszedł czas samym stanąć do roboty — raz już przestać być przedmiotem, a stać się wreszcie podmiotem i samym jąć się budowy własnej naszej siedziby, własnego naszego gmachu.

Nie idzie tu zresztą już o ostateczne jego wykończenie i jeżeli zachodzić mogą jakie różnice między nami co do jego zewnętrznej fasady, czy wewnętrznej dekoracyi lub jej szczegółów, to zostawmy to sobie na później, ale na razie przynajmniej przygotujmy zgodnie teren do roboty, zwoźmy na plac budowy wszystek potrzebny materyał budowlany, pogłębiajmy fundamenty i kładąc cegła po cegle, warstwa po warstwie, wznośmy przynajmniej zrąb, tak. aby w chwili zawarcia pokoju pod dach go wyprowadzić.

Ale my nawet i co do tej przygotowawczej, podstawowej roboty pogodzić się nie możemy i raczej wszystko czynimy, co budowę tę niweczy i ją udaremnia, a przynajmniej na długi czas ją odwleka. Zdobyliśmy się dnia 16 sierpnia 1914 na wielki czyn i stworzyliśmy Legiony, które nową sławą imię polskiego żołnierza okryły a nie umieliśmy ich podtrzymać i powiększyć, była sposobność rozwinąć je w armię polską — myśmy ze sposobności tej — twierdząc, że tworzenie armii polskiej jest tylko podstępem państw centralnych, aby je na swoje wyzyskać cele — nie skorzystali, robiliśmy raczej wszystko, aby je rozbić i zniszczyć i przyznać należy, że się nam to doskonale udało. Nie potrafiliśmy się zdobyć na własną armię — gdybyśmy ją dziś mieli bodaj w sile kilku korpusów, bylibyśmy stroną wojującą i mielibyśmy głos przy rokowaniach pokojowych jako strona wojująca i głosu tego nie mogłyby nam ani państwa centralne, ani żadne moce bolszewickie odmówić. Dziś niestety mówi się tam w Brześciu o nas, lecz bez nas, my tam, mimo, że o nasz los chodzi, że o naszą skórę tam idzie, z której może znów nowe działy się wykrawywa — my tam ani za sobą przemówić, ani o nic upomnieć się nie możemy. Dziś pragnęlibyśmy mieć armię może jeszcze i z innych względów, boć nikt dziś przewidzieć nie zdoła, jakie nas mogą czekać jeszcze niespodzianki. Nasza więc to wina, że my dziś armii tej nie mamy. Jesteśmy narodem zbyt zapalnym — skorzy do tworzenia autorytetów wynosimy je pochopnie a nieraz i bezkrytycznie na szczyty, na to, aby je potem czem prędzej z nich strącić; jesteśmy jak owi synowie Izraela, którzy co chwila nowe bogi wiedli na świętą górę Synaj, aby tam zaraz innym nowe stawiać ołtarze. Powitaliśmy akt z 5 listopada 1916 z entuzyazmem i Tymczasową Radę Stanu jako jego emanacyę, lecz też i zaraz staraliśmy się ją ośmieszyć i tak długo nękać, aż wreszcie zmusiliśmy ją do rezygnacyi. Domagaliśmy się Regencyi, a dziś robimy jej wszelkie możliwe trudności i przeszkody, staramy się ją zohydzić i podać w pogardę, nazywając ją jurgieltnikiem pruskim a stworzony przez nią rząd — ktory tak piękną i godną wczoraj wydał deklaracyę — i jego organa i wszystkich tych, co je popierają, zwiemy płatnymi agentami Niemiec.

Jeszcze nie weszła w życie Rada Stanu a już ją zwalczamy, tak jak zwalczać będziemy i Sejm, chociażby on wyszedł z jak najbardziej demokratycznych wyborów.

Dają nam Monarchię, my chcemy Republiki — i tak ciągle w kółko, tak, jakbyśmy nie zdawali sobie sprawy, że w ten sposób pracujemy jedynie dla hakatystów, że to jest wodą na ich młyn, że oni tem śmielej na nas wskazywać mogą przed światem jako na naród, który sam nie wie, czego chce, z którym są niemożliwe jakiekolwiek układy, który trzeba trzymać w niewoli, bo nie jest zdolnym do samoistnego bytu, że należy go tępić, bo porządkowi Europy zagraża i który sam się jeszcze tem chełpi, że Polska i dziś tak jak za najlepszych czasów saskich nierządem stać potrafi.

Mówimy ciągle, że chcemy Polski jak największej, w jak najszerszych, możliwie w historycznych granicach, ale jeżeli się nadarza sposobność rzeczywistego jej rozszerzenia, nie robimy nic, coby nas do tego celu prowadziło.

A konstelacya dziś lepsza i korzystniejsza, niż była w roku 1915, bo jest możliwość przyłączenia już nie Królestwa Kongresowego do Monarchii austro-węgierskiej, ale odwrotnie wcielenia Galicyi do samoistnego Państwa Polskiego — oczywista z Cesarzem Karolem na tronie polskim — inaczej bowiem Austrya Galicyi nie odstąpi.

My jednak dotąd nic nie zrobiliśmy, żadnej enuncyacyi zbiorowej nie wydaliśmy, żadnego kroku nie uczyniliśmy, któryby stwierdzić miał, że my sobie tego życzymy.

A przecież wprost pomyśleć się nie da, i na to żaden Polak zgodzić by się nie mógł, aby w tej Polsce nie było Krakowa i aby ta Polska mogła istnieć bez Wawelu, tego panaceum naszych wszystkich świętości narodowych!

Lecz jak nie może być Polski bez Krakowa, tak też nie może jej być i bez Lwowa i bez tej Czerwonej Rusi i tych jej ziem, które już od lat sześciuset polski pług orze i uprawia i bez tych po nich tak licznie rozsianych miast naszych, które polska stworzyła kultura.

Ale my nic dla tego celu nie robimy!

A natomiast Ukraińcy nie spoczywają, wszelkiemi siłami starają się nie dopuścić do połączenia Galicyi z Państwem Polskiem i rozwijają w tym celu szatoną agitacyę, wysyłają setki tysięcy petycyj i memoryałów o mniej lub więcej autentycznych podpisach i niema chyba jednej wsi ruskiej w którejby wieców nie urządzali i zgromadzeń nie zwoływali — słowem agitacya ich nie ma granic a my nawet słowa protestu przeciwko temu nie podnosimy, tak, że dyplomacya państw centralnych może słusznie twierdzić, że nie wie o tem, czy my sobie tego życzymy i czy my rzeczywiście tego przyłączenia i tej tak zwanej Habsbursko-polskiej koncepcyi pragniemy!

Czyż mamy tu być wiecznie skazani tylko na rolę polskiej irredenty!

Czas więc już najwyższy zezwać się do czynu i jąć się roboty; będzie ona niezawodnie trudna i mozolna, jesteśmy bowiem w znacznej mierze zawiśli od okupantów i nie mamy całej władzy w ręku, musimy ją dopiero stopniowo, krok za krokiem z rąk ich wydobywać, nie jest więc politycznie mądrem i roztropnem ustawiczną wojnę z nimi prowadzić, a tem mniej ich drażnić lub prowokować — raczej należy brać to, co się na razie wziąć da i żądać dalej i więcej aż do zupełnego usamoistnienia.

Nie zrzekając się niczego, ani nie rezygnując z nikogo, owszem stojąc wytrwale na gruncie uchwał z 28 maja 1917, musimy się jednak liczyć z tem, co w danych warunkach jest możliwem do osiągnięcia.

Trzeba raz nareszcie wejść na drogę polityki realnej i o tem pamiętać, że w polityce o powodzeniu nie decydują popularne, pięknie brzmiące hasła, lecz roztropne czyny!

Że dziś nam się źle dzieje pod pruskim zaborem, wszyscy dobrze wiemy i nie trzeba dopiero nam to przypominać, wszyscy też nad tem bolejemy, ale jeżeli jest źle w Poznaniu, to nie jest konsekwencyą, aby koniecznie musiało być źle w Warszawie lub Lublinie i nie jest konsekwencyą, aby skoro robota nie może iść w Wielkopolsce, nie miała ona iść także i w Małopolsce.

Negacyą jeszcze nikt nigdy i nigdzie niczego nie zbudował!

Do budowy bowiem potrzeba czynu a przedewszystkiem chęci tego czynu, aby więc i o nas nie powiedział kiedyś drugi Wyspiański, „żeśmy byli tacy, co nie chcieli chcieć“.

Pamiętajmy, że za wszystko, co się dziś dzieje, my i nikt inny, jak tylko my jesteśmy odpowiedzialni, pamiętajmy, że jeżeli teraz co się źle stanie, tego już potem nigdy się nie naprawi i pamiętajmy, że my jedynie za to przed historyą i przed potomnością odpowiadać będziemy.

Oby ten zjazd był tym momentem zwrotnym, od którego począć się winna nasza robota, oby on był tą chwilą opamiętania i zbudzenia się w nas tego zdrowego zmysłu politycznego, tego instynktu samozachowawczego, którym się nawet i najdrobniejsze stworzenie w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa ratuje i obyśmy odtąd kroczyli zgodnie i raźno ku urzeczywistnieniu tego naszego najświętszego ideału, jakim jest zbudowanie jak największego i jak najsilniejszego niezależnego i samoistnego Państwa Polskiego!

Życząc więc powodzenia dzisiejszym obradom zagajam nasze zgromadzenie i proszę o wybór prezydym. (Burzliwe oklaski).

Wybór prezydyum.

Zebrani przystąpili następnie do wyboru prezydyum. Na wniosek Stanisława hr. Mycielskiego, do prezydyum honorowego weszli: JE P. Marszałek krajowy Niezabitowski, hr. Ronikier z Warszawy, Prezes Koła Polskiego br. Götz-Okocimski, prezydent dr. Rutowski, prof. Uniwersytetu dr. Balzer i prof. Uniwersytetu dr. Wojciechowski, Do prezydyum zjazdu wybrano: JE. ks. Andrzeja Lubomirskiego, dr. Jahla, prez. Bocheńskiego i radcę Gerżabka.

Przemówienia i referaty.

Dr. Tadeusz Rutowski, jako gospodarz miasta oświadczył, że zebranie dzisiejsze jest znowu dowodem, że chcemy stać na straży polskości Lwowa i Galicyi.

Zgromadzili się tutaj — mówił dr. Rutowski — reprezentanci serca Polski, grodu wawelskiego, kresów i prowincyi. Przez 150 lat wymazani z dziejów, z kart Europy stajemy dziś z żywym protestem przeciwko zaprzeczaniu nam prawa do życia, stajemy tu społem, by zaświadczyć, że do życia tego nieprzedawnione mamy prawo. Dzień dzisiejszy nie minie bez śladu, stanowić będzie ważną epokę przełomową w przyszłych dziejach miasta i całego kraju. Nazywają nas miastem kresowem — zadamy kłam temu, dowiedziemy, że kresy są ztąd daleko; wszyscy odtąd złączymy się pod jednem wspólnem hasłem wytężonej pracy dla przyszłego Państwa Polskiego. Przemówienie swe zakończył mowca okrzykiem: „Niech żyje Polska!“, który zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Delegat m. Warszawy Adam hr. Ronikier, powitał zjazd imieniem grup politycznych zebranych w Centrum Narodowem w Warszawie i podniósł, że Galicya dawała zawsze przykład jak myśleć i działać. Ona przecież pierwsza stworzyła polskie Legiony, dając impuls do organizowania przyszłej armii polskiej. Jeżeli dotychczas nie potrafiliśmy wyzyskać czynnika siły, który miał orężem zakreślić granice Polski, to pozostają nam dwa czynniki woli i wiary, abyśmy wiedzieli, jaką linią idziemy i aby dać światu świadectwo, że Polska ma prawo do samoistnego życia. Solidarnością potrafimy ten cel święty osiągnąć, jeśli ci wszyscy, którzy nie zjednoczyli się z naszym programem — zjednoczą się we wspólnym wysiłku, aby udowodnić, że naród polski, jest żywym organizmem i godnym niepodległości.

Z kolei nastąpił referat polityczny prof. dr. Starzyńskiego, który streścił się w tem, że należy domagać się dopuszczenia reprezentantów Państwa Polskiego do rokowań pokojowych w Brześciu Litewskim. Trzeba wogóle realizować, co się da. Mowca podniósł, że Rossya nie chce widocznie zrezygnować z pretensyi do zatrzymania Polski w granicach przyszłej federacyjnej republiki rossyjskiej, czego dowodem są oświadczenia Trockiego, który nie chce dopuścić przedstawicieli Państwa Polskiego do uczestnictwa w rokowaniach pokojowych. Punktem ciężkości odbudowy Polski musi być jak najsilniejsze poparcie czynnej odbudowy Państwa rozpoczętej w Warszawie, aby na tym pniu wyrosło potężne i wielkie drzewo państwowości polsktej. Dlatego, nigdy się niczego nie zrzekając, powinniśmy wzmacniać tę Polskę wszelkiemi siłami, przedewszystkiem popierając przyłączenie Galicyi do Królestwa z Cesarzem Karolem jako Królem Polskim.

Zyskujemy przez to przedewszystkiem poważne oparcie o wielkie Mocarstwo, a tego oparcia potrzebujemy tak bardzo w ciężkich warunkach, wśród których Państwo Polskie się rodzi i wobec naszych pragnień i dążeń do możebnie najdalszej terytoryalnej ekspanzyi.

Mowca przedłożył następującą rezolucyę:

Jesteśmy świadkami radosnego, dawno oczekiwanego zdarzenia, iż powstają w naszych oczach podwaliny samoistnego, niepodległego Państwa Polskiego. Jest wobec tego naszym świętym obowiązkiem budowę tego Państwa z całym zapałem popierać i dalej prowadzić, i w tym celu oświadczamy się jak najgoręcej za przyłączeniem całej Galicyi do tworzącego się samoistnego Państwa Polskiego, z Cesarzem Karolem I. i Jego Dynastyą na prastarym Tronie Polskim.

Dyskusya.

Nad rezolucyą tą rozwinęła się obszerna dyskusya, w której zabierało głos szereg mowców.

Po delegacie m. Stanisławowa inż. Ferdynandzie Gerzabku, zabrał głos JE. Leon hr. Piniński, który stwierdził, iż przedłożona rezolucya ma za sobą ogromną większość społeczeństwa polskiego w Galicyi i zyskuje coraz szersze kręgi w Królestwie, bo też kombinacya polityczna, której ta rezolucya jest wyrazem, odpowiada dziś najbardziej naszym uczuciom. Nieszczęściem jest tylko, że dzielimy się na partye nawet tam, gdzie wszyscy jesteśmy jednego zdania.

Wszyscy przecie mamy na przyszłość marzenia szersze. Dziś jednak z koniecznością faktu liczyć się musimy. Strasznem byłoby wprost, gdyby w przyszłem Państwie Polskiem Warszawa miała zostać bez Krakowa i bez Lwowa.

Motywem jaki przemawia równie za przyłączeniem całej Galicyi do samoistnego Państwa Polskiego pod berłem Cesarza Karola I. jest wdzięczność nasza dla dynastyi Habsburgów i obecnego Cesarza, który niejednokrotnie dał już dowód zrozumienia naszych uczuć i dążeń. Za programem tym przemawia także i to przedewszystkiem racya Stanu: carat był nam zawsze wrogi, ale i dziś rewolucya rossyjska, która weszła na tory najstraszniejszego bezprawia, wobec własności polskiej nie jest dla nas mniejszem niebezpieczeństwem niż poprzedni carat. Musimy oprzeć się o czyjąś siłę, złączyć się jak równi z równymi i stworzyć armię silną, która nie politykuje, lecz walczy, której żołnierz karny słucha swych przełożonych. Państwa nie powstają w jednej chwili. Musi się je tworzyć powoli. Społeczeństwo całe winno dziś wziąć się do wspólnej pracy z Radą Regencyjną nad stworzeniem niepodległego Państwa

Prawdopodobnie pokój jaki przyjdzie, będzie porozumiewawczy. Przyniesie wzmocnienie prawa międzynarodowego, zbliżenie między dwiema walczącemi stronami.

I w tym kierunku silna Polska ma w przyszłości piękne zadanie do spełnienia. Może zbliżyć zapaśników do siebie, dopomódz do utrwalenia pokoju światowego.

Nie występujemy dziś wrogo przeciwko tym, którzy może w najlepszej wierze myślą inaczej, lecz wierzymy, że zachęcimy ich do wspólnej pracy, aby stworzyć państwo, co odpowie godnie wielkim swym tradycyom przeszłości.

W dalszym ciągu przemawiali inż. dr. Krause, który imieniem Związku społeczno narodowego oświadczył, iż Związek ten godzi się w zupełności na rezolucyę, następnie dr. Tadeusz Dwernicki, ks. proboszcz Watulewicz i dr. Mandel z Tarnopola, poczem rezolucye te zgromadzeni przyjęli jednogłośnie,

Dalsze referaty i rezolucye.

Obszerny referat wojskowy wygłosił prof. dr. Friedberg, który zakończył postawieniem następujących rezolucyj:

I. Zjazd uważa za konieczne: Dążenie do utworzenia silnej, prawdziwie narodowej armii na szerokiej podstawie obowiązku powszechnej służby wojskowej i popierania wszelkich zamierzeń Rządu Polskiego w sprawie wojskowej.

II. Wyrażając cześć i uznanie żołnierzowi polskiemu, który w dwuletnich krwawych bojach wznowił wiekopomną sławę i najświetniejsze tradycye oręża polskiego, a potem wśród ciężkich walk i rozterek duchowych wytrwał niezłomnie przy legionowym sztandarze, — zwraca się Zjazd równocześnie do właściwych czynników z gorącem wezwaniem, by jak najwcześniej usunięto powody słusznego rozgoryczenia i rozdwojenia, jakie w społeczeństwie polskiem i szeregach legionowych wywołuje internowanie polskich oficerów i żołnierzy,

Referat o kresach wschodnich wygłosił dr. Antoni Wereszczyński, domagając się w rezolucyi, by Państwo Polskie miało dostęp do morza i by nie obkrawywano dawnych ziem Rzeczypospolitej.

Dalej Stanisław hr. Mycielski mówił o sprawach organizacyjnych, zaznaczywszy z całym naciskiem, co następuje:

„Nie jesteśmy partyą, ani stronnictwem, przyjmiemy do organizacyi każdego co myśli i czuje po polsku i pisze się na program państwowo-twórczej pracy. Nadmieniwszy, iż Ich Ekscel. księża Arcybiskupi lwowscy oświadczyli swą przychylność dla pracy kół narodowych, wezwał mowca do utworzenia silnej organizacyi i odczytał następujące zasady tej organizacyi:

1. Osoby, które godzą się na uchwaloną rezolucyę polityczną bez względu na ich przynależność partyjną, mogą należeć do Kół pracy narodowej.

2. W każdym powiecie i w stołecznych miastach naszego kraju powinny powstać Koła pracy narodowej.

3. Jako organ kierujący, nad wszystkiemi Kołami, ma powstać Rada naczelna Kół pracy.

W końcu radca Dworu prof. Dzieślewski odczytał powitaną gromkimi oklaskami następującą rezolucyę hołdowniczą:

„Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej, jako legalnej przedstawicielce władzy państwowej polskiej przesyła Zjazd krajowy Kół pracy narodowej wyrazy czci i powitania z gorącem życzeniem owocnej pracy w budowie samodzielnego i niepodległego Państwa Polskiego“.

Prezes Zjazdu dr. Jahl zamknął obrady życzeniem jak najpomyślniejszych owoców pracy i Kół i wzniósł okrzyk „Niech żyje Polska“, powtórzony trzykrotnie przez zebranych.

*

Wieczorem w Hotelu Krakowskim odbyło się zebranie towarzyskie uczestników Zjazdu, na którem wygłoszono cały szereg toastów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Posłuchania.

Wiedeń, 4 lutego. Najj. Pan. wrócił wczoraj rano do Wiednia i przyjął na specyalnem posłuchaniu między innymi P. Ministra Homanna i P. Prezesa gabinetu dr. Seidlera.

Najj. Pan na południowym froncie.

Belluno, 4 lutego. Najj. Pan przybył 31 stycznia w towarzystwie szefa sztabu gen. Arza do Udine, gdzie odbył rewię wojsk i zakładów wojskowych w obszarze Udine, Azano, Bepimo, Livenza i Pobrzeża. Dnia 1 b. m. udał się do obszaru Vittorio Belluno, potem do Toblach, zkąd koleją pojechał do Insbruku, gdzie dnia 2 b. m otworzył wystawę strzelców Cesarskich.

Nowi marszałkowie polni.

Wiedeń, 4 lutego. Z głównej kwatery prasowej donoszą: Najj. Pan zamianował marszałkami polnymi generałów-pułkowników Böhm-Ermolliego i Boroevica.

Nowe rozporządzenia.

Wiedeń, 4 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę przyznającą bezpieczeństwo pupilarne pożyczce krajowej galicyjskiej mającej się zaciągnąć w sumie 80 milionów koron.

Wiener Ztg. ogłasza rozporządzenie P. Ministra sprawiedliwości rozszerzające ustawę o ochronie najemców na dalsze miasta w Galicyi.

Życzenia Monarsze.

Lublin, 4 lutego. Na podaną do wiadomości Najj. Pana jednomyślną uchwałę Kuratoryum Instytutu puławskiego, w której Kuratoryum złożyło J. C. Mości swe najgłębsze podziękowanie za troskliwą życzliwość dla powstającego Instytutu, nadszedł na ręce prezesa Kuratoryum JE. dr. Jerzego Madeyskiego następujący telegram z kancelaryi wojskowej:

J. C. i K. Apostolska Mość raczył z podziękowaniem przyjąć wyrazy hołdu z okazyi ukonstytuowania się Instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

J. C. M. wyraża życzenie, aby Instytutowi w przyszłości danem było rozwinąć pełną pomyślnych wyników działalność. O tem mam zaszczyt zawiadomić *WE. Marterer*, gen. piechoty.

Ukształtowanie się stosunków politycznych na Węgrzech.

Budapeszt, 4 lutego. Partya konstytucyjna uchwaliła swe rozwiązanie i wstąpienie do nowej partyi rządowej.

Budapeszt, 4 lutego. Na konferencyi zjednoczonych partyj niezawisłości i r. 1848 (grupa Apponyiego) postanowiono po przemowach licznych mówców rozwiązanie partyi i wstąpienie do nowej partyi rządowej na podstawie programu ogłoszonego przez dr. Weckerlego w Izbie posłów.

Nowy biskup lubelski.

Piotrków, 4 lutego. Ks. kanonik Maryan Fulmann proboszcz parafii w Częstochowie, który został, jak wiadomo, mianowany biskupem lubelskim, odbędzie swą konsekracyę na Jasnej Górze.

Polskie posterunki zagraniczne.

Warszawa, 4 lutego. Polskie posterunki zagraniczne rozpoczną swą działalność jako ekspozytury Rządu Polskiego z dniem 1 lutego b. r. Lokale, w których te posterunki będą urzędowały, będą opatrzone państwowym herbem Polski.

Strajki w Niemczech.

Berlin, 4 lutego. Wedle zgodnego doniesienia pism ruch strajkowy słabnie. Po ogłoszeniu zaostrzonego stanu oblężenia nie było już wykroczeń, a liczba strajkujących szybko się zmniejsza.

Na onegdajszej naradzie kanclerza z posłami Bauerem i Schmidtem kanclerz przedstawił zasady rządu wobec zaprzestania pracy w Berlinie. Rząd z góry zajął stanowisko, że nie może rokować o sprawach politycznych z radą robotniczą, wybraną przez strajkujących bez wszelkiej podstawy prawnej, natomiast zawsze objawiał gotowość omawiać położenie z politycznymi i organizacyjnymi przywódcami robotników. Ponieważ telegraficzna prośba posłów Haasego, Eberta, Ledeboura, Scheidemanna, by kanclerz przyjął ich wraz z 5 funkcyonaryuszami organizacyi stowarzyszeń zawodowych, nie zgadzała się z zasadami rządu, kanclerz odpowiedział propozycyą, by w żądanej konferencyi wzięło udział po dwóch przedstawicieli obu frakcyj soc. dem. w Sejmie Rzeszy i generalnej komisyi syndykatów, przyczem hr. Hertling pozostawił do woli organizacyom wysłania jeszcze trzech innych przedstawicieli syndykatów.

Strona przeciwna nie przystała na to i przedstawiła nową propozycyę, wobec czego hr. Hertling obstawał przy dawnej odpowiedzi. Na to strona przeciwna zrzekła się przyjęcia deputacyi.

Vorwärts, który po trzydniowem zawieszeniu okazał się znowu, zamieszcza dłuższe uwagi o sytuacyi i oświadcza, że socyalna demokracya nie chce nieprzyjacielskich imperyalistów utwierdzać w nadziei, że jest rzeczą możliwą, by dalsze trwanie wojny urzeczywistniło zamiary. Także z innych części państwa nadchodzą zadowalające wiadomości.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Namiestnictwo L. 2084 991 (XVII.) ex 1918. Kraków, 2 lutego 1918

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 26 stycznia do 2 lutego 1918

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Pryszczyca	Grybów	Banica (7 zagr.);
	Kosów	Kobaki (15 zagr.), Rybno (10 zagr.);
	Limanowa	Łętowe (17 zagr.), Mszana Górna (17 zagr.), Niedźwiedź (11 zagr.);
	Mościska	Trzcieniec (1 zagr.);
	Nowy Sącz	Dubne (32 zagr.), Jastrzębik (5 zagr.), Leluchów (31 zagr.), Muszyna (1 zagr.), Muszynka (20 zagr.), Tylicz (78 zagr.), Wojkowa (9 zagr.);
	Nowy Targ	Bańska (3 zagr. i 1 pastw.), Biała Woda (10 zagr.), Chochołów (5 zagr.), Czarny Dunajec (4 zagr.), Jaworki (7 zagr.), Kościelisko (1 pastw.), Podczerwone (38 zagr.), Ratułów (5 zagr.), Stare Bystre (1 pastw.), Szczawnica Wyżna (4 zagr. i 1 pastw.), Szlachtowa (7 zagr. i 1 pastw.), Witów (15 zagr. i 2 pastw.), Zubsuche (45 zagr. i 1 pastw.);
	Przemyślany	Hanaczów (11 zagr.), Rozworzany (7 zagr.), Sołowa (18 zagr.), Zadwórze (1 zagr.);
	Śniatyn	Bełełuja (8 zagr.), Hańkowce (6 zagr.), Widynów (18 zagr.);
	Sokal	Boratyn (12 zagr.), Dobraczyn (37 zagr.), Konotopy (5 zagr.), Opulsko (1 zagr.), Piwoszczyzna (4 zagr.), Zawisznia (12 zagr.);
	Stary Sambor	Berezów (1 zagr.), Grodowice (4 zagr.), Kobło Stare (72 zagr.), Straszewice (24 zagr.);
	Stryj	Podhorce (32 zagr.);
	Tarnów	Łęg ad Partyń (1 zagr.);
	Turka	Beniowa (7 zagr.), Boberka (13 zagr.), Bukowiec (5 zagr.) Butelka Wyżna (2 zagr.), Ilnik (3 zagr.), Jabłonka Niżna (1 zagr.), Jasionka Masiowa (64 zagr.), Kondratów (5 zagr.), Michniowiec (9 zagr.), Sianki (1 zagr.), Sokoliki (6 zagr.), Tarnawa Niżna (2 zagr.), Tarnawa Wyżna (3 zagr.), Zawadka (5 zagr.);
	Złoczów	Lackie Wielkie (4 zagr.);
	Żółkiew	Kłodno Wielkie (2 zagr.), Kłodzienko (1 zagr.);
Wąglik	Przemyśl	Wyszatyce (1 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (2 zagr.);
	Stanisławów	Pobereże (1 zagr.);
Szelestnica	Przemyśl	Przemyśl (1 zagr.);
	Turka	Turka (1 zagr.);
Nosacizna	Bóbrka	Demidów (1 zagr.);
	Lwów	Krasów (1 zagr.);
	Przeworsk	Markowa (2 zagr.);
	Strzyżów	Czudec (1 zagr.);
	Tarnopol	Suszczyn (2 zagr.);
	Zaleszczyki	Beremiany (1 zagr.);
Świerzb u koni	Bóbrka	Bakowce (6 zagr.), Borynicze (1 zagr.), Bukawina (4 zagr.), Chlebowice Wielkie (1 zagr.), Chodorów (1 zagr.), Czartorya (3 zagr.), Czyżyce (1 zagr.), Duliby (9 zagr.), Dziewiętniki (1 zagr.), Horodyszcze Cetnarskie (3 zagr.), Hrusiatycze (5 zagr.), Laszki Dolne (2 zagr.), Laszki Górne (4 zagr.), Leszczyn (1 zagr.), Nowosielce (4 zagr.), Ruda (1 zagr.), Stańkowce (1 zagr.), Strzeliska Nowe (10 zagr.), Suchrów (3 zagr.), Wodniki (3 zagr.), Wołczatycze (5 zagr.), Wybranówka (2 zagr.), Żabokruki (1 zagr.);

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni	Bochnia	Baczków (1 zagr.), Bieńkowice (1 zagr.), Gawłów (1 zagr.), Łąkta Górna (1 zagr.), Wolica (1 zagr.), Zborczyce (1 zagr.);
	Brzesko	Dąbrówka Morska (1 zagr.), Stróże (1 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza Mała (1 zagr.), Płaucza Wielka (7 zagr.);
	Chrzanów	Alwernia (1 zagr.), Poręba Żegoty (1 zagr.);
	Cieszanów	Basznia Dolna (3 zagr.), Horyniec (1 zagr.), Lipsko (1 zagr.), Wola Wielka (2 zagr.);
	Dąbrowa	Gorzyce (1 zagr.), Mędrzechów (3 zagr.);
	Drohobycz	Königsau (1 zagr.), Wróblowice (1 zagr.);
	Gródek Jag.	Dobrzany (1 zagr.), Karaczynów (1 zagr.), Kiernica (1 zagr.), Lelechówka (1 zagr.), Lubień Wielki (1 zagr.), Neuhof (1 zagr.);
	Grybów	Bogoniowice (1 zagr.);
	Horodenka	Czernelica (1 zagr.);
	Jarosław	Chłopice (1 zagr.), Korzeniec (3 zagr.), Rokietnica (3 zagr.), Rożniatów (1 zagr.), Ryszkowa Wola (9 zagr.), Węgierka (1 zagr.), Zabłotce (1 zagr.), Zarzecze (3 zagr.);
	Kałusz	Chocin (2 zagr.);
	Kamionka Str.	Dziedziłów (1 zagr.), Jagonia (3 zagr.), Żelechów Wielki (4 zagr.);
	Kolbuszowa	Turza (1 zagr.);
	Kołomyja	Oskrzesińce (1 zagr.);
	Kraków	Karniów (1 zagr.), Karniowice (1 zagr.), Kościelniki (2 zagr.), Kryspinów (1 zagr.), Modlniczka (1 zagr.), Tonie (5 zagr.), Witkowice (4 zagr.);
	Krosno	Barwinek (2 zagr.), Głojsce (4 zagr.), Jasionka (2 zagr.), Krościenko Wyżne (1 zagr.), Łęki (5 zagr.) Mszana (1 zagr.), Wietrzno (5 zagr.), Wrocanka (4 zagr.), Zręcin (2 zagr.);
	Lwów	Brodki (1 zagr.), Czyszki (7 zagr.), Einsiedel (3 zagr.), Głuchowiec (5 zagr.), Horbacze (1 zagr.), Lindenfeld (1 zagr.), Mostki (2 zagr.), Pikułowice (1 zagr.), Rudańce (1 zagr.), Rzęsna Polska (3 zagr.), Żydatycze (1 zagr.);
	Łańcut	Albigowa (1 zagr.), Kosina (1 zagr.), Rogóżno (1 zagr.), Wola Dalsza (2 zagr.), Żołynia Wieś (4 zagr.);
	Mielec	Kiełków (1 zagr.), Kliszów (1 zagr.), Książnice (1 zagr.), Łysaków (1 zagr.), Malinie (1 zagr.), Otałęż (1 zagr.), Rożniaty (1 zagr.);
	Mościska	Balice (1 zagr.), Chorośnica (2 zagr.), Dydiatycze (1 zagr.), Kalników (1 zagr.), Krysowice (? zagr.), Mokrzany Wielkie (4 zagr.), Podgać (2 zagr.);
	Nadwórna	Hwozd (8 zagr.);
	Nisko	Bieliny (5 zagr.), Kopki (1 zagr.), Nart Nowy (1 zagr.), Nisko (1 zagr.), Pysznica (1 zagr.) Stany (7 zagr.);
	Nowy Sącz	Krasne Potockie (1 zagr.), Łabowa (1 zagr.);
	Oświęcim	Gierałtowiczki (1 zagr.), Graboszyce (3 zagr.), Palczowice (1 zagr.), Ryczów (2 zagr.), Spytkowice (2 zagr.);
	Pilzno	Jastrząbka Stara (1 zagr.), Jawornik (1 zagr.), Łęki Dolne (1 zagr.);
	Podgórze	Bodzów (1 zagr.), Jurczyce (1 zagr.), Kobierzyn (5 zagr.), Lusina (2 zagr.), Mogilany (2 zagr.), Pychowice (3 zagr.), Samborek (4 zagr.), Sidzina (2 zagr.), Skawina (6 zagr.), Wola Duchacka (3 zagr.), Wrząsowice (1 zagr.);
	Przemyśl	Babice (1 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (5 zagr.), Ciemierzyńce (5 zagr.), Gliniany (13 zagr.), Łahodów (7 zagr.), Ostałowice (11 zagr.), Połtew (2 zagr.), Rozworzany (1 zagr.); Swirz (6 zagr.), Wiśniowczyk (19 zagr.) Zędowice (1 zagr.);
	Przeworsk	Gniewczyna Łańcucka (3 zagr.), Gniewczyna Tryniecka (1 zagr.), Grzęska (1 zagr.), Kańczuga (1 zagr.), Krzeczowice (1 zagr.), Lipnik (1 zagr.), Maćkówka (1 zagr.), Markowa (1 zagr.), Mirocin (1 zagr.), Niżatyce (2 zagr.), Ostrów (2 zagr.), Siedleczka (1 zagr.), Siennów (1 zagr.), Sietesz (1 zagr.), Tryńcza (2 zagr.), Ujezna (1 zagr.), Widaczów (2 zagr.);
	Rawa ruska	Bruckenthal (1 zagr.), Domaszów (1 zagr.), Korczmin (1 zagr.), Łubycza Kameralna (1 zagr.), Mosty

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni		Małe (1 zagr.), Szczerzec (1 zagr.), Wasylów (1 zagr.), Wierzbica (1 zagr.), Woronów (1 zagr.);
	Rohatyn	Firlejów (2 zagr.), Hrehorów (2 zagr.), Jawcze (2 zagr.), Podgrodzie (1 zagr.), Podmichałowce (1 zagr.), Pomonięta (2 zagr.), Wasiuczyn (2 zagr.), Wiszniów (2 zagr.);
	Ropczyce	Brzeziny (1 zagr.), Korzeniów (1 zagr.), Łubzina (1 zagr.), Łopuchowa (1 zagr.), Ocieka (1 zagr.), Paszczyna (1 zagr.);
	Rudki	Kupnowice Stare (1 zagr.), Michalewice (1 zagr.), Nowosiółki Gościnne (1 zagr.), Zagórze (1 zagr.);
	Rzeszów	Rzeszów (1 zagr.);
	Sambor	Hordynia Rustyk. (1 zagr.);
	Skole	Hutar (4 zagr.), Kruszelnica Rustykalna (5 zagr.), Orawczyk (1 zagr.), Stynawa Niżna (4 zagr.), Stynawa Wyżna (8 zagr.), Synowódzko Wyżne (34 zagr.), Truhanów (1 zagr.), Tuchla (2 zagr.), Wołosianka (6 zagr.);
	Sokal	Boratyn (1 zagr.), Budynin (1 zagr.), Cieląż (2 zagr.), Dłużniów (1 zagr.), Horodłowice (3 zagr.), Jastrzębica (1 zagr.), Konotopy (1 zagr.), Kuliczków (2 zagr.), Leszczatów (1 zagr.), Łuczyce (1 zagr.), Mianowice (3 zagr.), Opulsko (2 zagr.), Poturzyca (2 zagr.), Sokal (5 zagr.), Szmitków (2 zagr.), Uhrynów (1 zagr.), Wojsławice, Żużel (2 zagr.);
	Stanisławów	Jezupol (2 zagr.), Meducha (13 zagr.);
	Stary Sambor	Stary Sambor (6 zagr.), Strzyłki (2 zagr.), Topolnica Rustykalna (3 zagr.);
	Stryj	Daszawa (10 zagr.), Falisz (1 zagr.), Gelsendorf (1 zagr.), Grabowiec Stryjski (11 zagr.), Lisiatycze (11 zagr.), Sokołów (1 zagr.), Stryj (8 zagr.), Strzałków (5 zagr.), Wownia (6 zagr.), Zawadów (2 zagr.);
	Strzyżów	Wiśniowa (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Antoniów (1 zagr.), Charzewice (1 zagr.), Dąbrowica (2 zagr,), Grębów (5 zagr.), Miechocin (1 zagr.), Mokrzyszów (1 zagr.), Motycze Poduchowne (2 zagr.), Skowierzyn (9 zagr.), Tarnobrzeg (1 zagr.), Turbia (8 zagr.), Zbydniów (1 zagr.);
	Tarnopol	Chodaczków Wielki (4 zagr.) Draganówka (5 zagr.), Myszkowice (1 zagr.), Petryków (5 zagr.), Zastawie (2 zagr.);
	Tarnów	Kowalowy (1 zagr.), Łukowa (1 zagr.), Rudka (11 zagr.);
	Turka	Beniowa (1 zagr.), Borynia (2 zagr.) Isaje (2 zagr.), Jabłonów (6 zagr.), Jawora (1 zagr.), Krasne (1 zagr.), Libuchora (6 zagr.), Łomna (2 zagr.), Łosiniec (2 zagr.), Mochnate (2 zagr.), Wysocko Niżne (1 zagr.) Zadzielsko (4 zagr.);
	Wadowice	Chocznia (1 zagr.), Klecza Górna (1 zagr.), Łękawice (5 zagr.), Paszkówka (1 zagr.), Wieprz (1 zagr.), Zawadka (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Beremiany (6 zagr.), Milowce (4 zagr.) Uhryńkowce (7 zagr.), Worwolińce (1 zagr.);
	Złoczów	Kniaże (1 zagr.);
	Żółkiew	Artasów (1 zagr.), Bojaniec (1 zagr.), Błyszczywody (6 zagr.), Butyny (1 zagr.), Dalnicz (1 zagr.),

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Świerzb u koni		Doroszów Wielki (4 zagr.), Koszelów (2 zagr.), Mosty Wielkie (3 zagr.), Różanka (6 zagr.), Zameczek (2 zagr.), Żółtańce (4 zagr.);
	Kraków miasto	Dzielnice III., IV., V., XI. i XIX. (6 zagr.);
Wścieklizna	Brzesko	Grabno (1 zagr.);
	Brzeżany	Narajów Miasto (1 zagr.);
	Gorlice	Ropica Polska (1 zagr.);
	Limanowa	Sowliny (1 zagr.);
	Przeworsk	Ubierzyn;
	Strzyżów	Glinnik Charzewski;
	Zborów	Rozhadów (1 zagr.);
Pomór świń	Brzeżany	Chorościec (6 zagr.), Kozłów (3 zagr.);
	Cieszanów	Horyniec (1 zagr.);
	Przemyślany	Borszów (13 zagr.), Przemyślany (5 zagr.);
	Sokal	Jastrzębica (17 zagr.), Kościaszyn (25 zagr.), Parchacz (22 zagr.), Sielec (3 zagr.), Uhrynów (4 zagr.), Witków (1 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (9 zagr.), Soposzyn (12 zagr.);
Różyca świń	Przeworsk	Mirocin (10 zagr.), Siennów (12 zagr.);
	Żółkiew	Brzyszcze (7 zagr.), Macoszyn (1 zagr.), Wulka Kunińska (7 zagr.).

W granicznym obszarze pozostającym pod zarządem c. i k. wojskowego generalnego gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye:

a) **wąglik** w obwodzie: Busk (1 zagr.), Chełm (1 miejsc.);

b) **nosacizna** w obwodach: Busk (1 miejsc.), Chełm (2 miejsc.), Hrubieszów (2 miejsc.), Jędrzejów (11 miejsc.), Kielce (3 miejsc.), Kozienice (2 miejsc.), Krasnostaw (5 miejsc.), Lubartów (3 miejsc.), Lublin (7 miejsc.), Miechów (1 miejsc.), Nowy Radomsk (8 miejsc.), Opatów (9 miejsc.), Opoczno (3 miejsc.), Pinczów (4 miejsc.), Piotrków (8 miejsc.), Puławy (4 miejsc.), Radom (1 miejsc.), Sandomierz (3 miejsc.), Tomaszów (5 miejsc.), Wierzbnik (5 miejsc.), Włoszczowa (2 miejsc.);

c) **świerzb u koni** w obwodach: Biłgoraj (2 miejsc.), Busk (3 miejsc.), Chełm (14 miejsc.), Dąbrowa (4 miejsc.), Hrubieszów (2 miejsc.), Janow (2 miejsc.), Jędrzejów 29 miejsc.), Kielce (1 miejsc.), Końsk (4 miejsc.), Kozienice (4 miejsc.), Krasnostaw (37 miejsc.), Lubartów (19 miejsc.), Lublin (46 miejsc.), Miechów (13 miejsc.), Noworadomsk (14 miejsc.), Olkusz (11 miejsc.), Opatów (6 miejsc.), Opoczno (3 miejsc.), Pińczów (10 miejsc.), Piotrków (18 miejsc.), Puławy (1 miejsc.), Radom (29 miejsc.), Sandomierz (14 miejsc.), Tomaszów (15 miejsc.), Włoszczowa (6 miejsc.), Zamość (2 miejsc.);

d) **pomór świń** w obwodzie: Janów (1 miejsc.);

e) **różyca świń** w obwodach: Janów (7 miejsc.), Krasnostaw (4 miejsc.), Lubartów (1 miejsc.), Puławy (2 miejsc.), Zamość (3 miejsc.);

f) **cholera drobiu** w obwodzie: Janów (2 miejsc.). (484)

L. 1600/18. (435 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 15-go grudnia 1916 znaleziono w budynku w którym się mieszczą biura tut. Dyrekcyi okręgu skarbowego i Urzędu podatkowego, kwotę 2000 kor. w gotówce, którą znalazca zdeponował w depozytach tut. Kasy miejskiej.

Kwotę 2000 kor. po wykazaniu własności odebrać można w tut. Kasie miejskiej.

Magistrat król. wolnego miasta Przemyśla.

Przemyśl, dnia 28 stycznia 1918.

C. k. Komisarz rządowy:
Łyszkowski m. p.

L. 448/18. (437 3—3)

W dniu 3 listopada 1917 znalezioną została na podłodze w lokalnościach kasy c. k. Urzędu podatkowego Lwów powiat kwota 2560 kor. w gotówce.

Kwota ta może być odebraną przez właściciela po należytem wykazaniu prawa własności w c. k. Dyrekcyi okręgu skarbowego we Lwowie, Podwale 3.

C. k. Dyrekcya okręgu skarbowego.

Lwów, dnia 24 stycznia 1918.

L. 42/18. (485 1—3)

Obwieszczenie.

Celem wykształcenia gminnych organów policyi zdrowia i artykułów żywności odbędzie się w najbliższych miesiącach 1918 roku w c. k. Zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie — sześciotygodniowy kurs naukowy, zakończony egzaminem dyplomowym.

Do uczestnictwa w kursie będą dopuszczeni kandydaci, którzy wykażą się dowodami z ukończonej co najmniej szkoły wydziałowej, oraz złożą przepisane czesne w kwocie 50 kor.

Zgłoszenia na kurs w postaci ostemplowanego podania do Dyrekcyi Zakładu, należy wraz z metryką chrztu lub urodzenia, oraz ostatniem świadectwem szkolnem, wnosić pocztą lub osobiście u Kierownika Zakładu najpóźniej do końca lutego. Przy zgłoszeniu należy złożyć ewentualną prośbę o uwolnienie od czesnego, popartą urzędownie potwierdzonem świadectwem ubóstwa.

O przyjęciu na kurs otrzymają kandydaci zawiadomienie na 4 tygodnie przed jego rozpoczęciem.

C. k. powszechny Zakład dla badania środków spożywczych w Krakowie.

Kraków, dnia 1 lutego 1918.

Kierownik Zakładu:
Dr. L. Bier.

Licytacye.

E. IX. 321/17 (5). Na wniosek Wydziału krajowego we Lwowie, odbędzie się dnia 9 kwietnia 1918 o godz. 11 przed południem w biurze Nr. 20, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya realności lwh. 207 ks. gr. gm Hnatkowice, złożonej z parc. bud. 104 i domu mieszkalnego wartości szacunkowej 500 kor. Najniższa oferta wynosi 344 kor. i niżej tej sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Przemyśl, 23 stycznia 1918. (465 2—3)

E. 117/17 (4). W dniu 20 lutego 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze 2 tut. c. k. sądu odbędzie się licytacya realności lwh. 2226 gm. kat. Żołynia wieś o pojemności 7 morg. 1362 sążni oraz domu drewnianego krytego dachówką a składającego się z 1 izby i kuchni. Wartość szacunkowa 7000 kor., najniższa oferta 4666 kor. 66 hal. Akta dotyczące licytacyi można przeglądnąć w podpisanym sądzie w biurze Nr. 37.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łańcut, dnia 16 stycznia 1918. (471)

E. XVI. 1037/13 (41). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Gal. Kasy oszczędności we Lwowie jako strony egzekwującej celem ściągnięcia na razie tylko 7 proc. odsetek od należącej się jej sumy kapitałowej 32.000 kor. od dnia 1 maja 1912 bieżącymi, podejmuje się dalszą egzekucyę przez licytacyę realności lwh. 1771 II. ks. gr. gm. m. Lwowa objętej na jej rzecz uchwałą tut. sądu z dnia 20 lutego 1913 E. XVI. 1037/13 dozwoloną, oraz na podstawie tus. uchwały z 9 kwietnia 1914 l. cz. E. XVI. 1037/13 (25), ustalającej warunki, że w powyższej sprawie egzekucyjnej odbędzie się dnia 27 lutego 1918 o godz. 10 przed południem w biurze Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa lwh. 1771/II. L. konskr. 17.452/4 wartość szacunkowa 71.566 kor. 14 hal., wartość przynależności 1258 kor., razem 72.824 kor. 14 hal, najniższa oferta 36.412 kor. 07 hal. Do realności powyższej należą przynależności opisane w protokole z dnia 9 maja 1913 E. XVI. 1037/13 (4) i z dnia 23 lutego 1914 E. XVI. 1037/13 (23) oszacowane łącznie na 1258 kor.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział XVI.

Lwów, 28 grudnia 1917. (91 1—3)

E. VI. 3781/14 (7). Na żądanie Jakóba Stögera odbędzie się dnia 22 lutego 1918 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11 licytacya realności lwh. 411 gm. Grabówka (dom parterowy drewniany). Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 29 164 kor. 60 hal. Najniższa cena wynosi 14.582 kor. 30 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnów, dnia 2 stycznia 1918. (470)

Wyroki prasowe.

Nr. 25. (467)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 10 der periodischen Druckschrift: „Der Abend" vom 22 Jänner 1918, durch die im Artikel: „Der offiziöse Skandal" auf Seite 4, Spalte 1, enthaltene Stelle von „Im Mittelalter mußten sich" bis „sich vor Berührung zu schützen das Vergehen nach § 300 St.-G. begründete und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Jänner 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 7 der periodischen Druckschrift: „Rundschau" vom 28 Jänner 1918 durch die Stellen 1. von „Das müssen" bis „seinem Platze ist" (Seite 3, Spalte 3) in der Notiz: „Österreichischer Amtsschimmel", 2. von „Wenn Minister" bis „Ordnung zu machen" (Seite 3, Spalte 3) im „Briefkasten der Redaktion" und 3 von „nicht länger darf" bis „Gärtner machen" (Seite 3, Spalte 1) im „Briefkasten der Redaktion" das Vergehen nach § 300 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G, auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Jänner 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 25 Jänner 1918, Pr. XXXV. 17/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Flugblattes mit der Überschrift: „Ein Flugblatt zur Lage", beginnend mit der Anrede „Arbeitendes Volk!" und endigend mit „Der Regierung ohne Angabe des Druckers und Verlegers, zur Gänze das Vergehen nach § 65 lit. a St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Jänner 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 25 Jänner 1918, Pr. XXXV. 18/18, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des Flugzettels: „Die Freiheit hoch!", Verlag: Franz Schwarz, Druck: Typographische Anstalt, zur Gänze das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 25 Jänner 1918.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ungarisch-Hradisch hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Jänner 1918, Pr. X. 3/17, die Weiterverbreitung der in Budapest erschienenen Druckschrift: „Služba dobrech andelu wegen der Stellen von „Andele maji" bis „telu nebesca" von „Dobri andele" bis „koncem cest Božich" von „Nasledovne est Tantarus" bis „v ohnivem jezere", von „Satan rozsiril bachorku" bis „nic netusici obeti", von „Avsak teto vsecko" bis „vetsine lidi tajemstvina" nach § 303 St.-G. und § 493 St.-P.-O. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ungarisch-Hradisch hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Jänner 1918, Pr. X. 2/17, die Weiterverbreitung der in Budapest erschienenen Druckschrift: „Slavny prichod Kristuv" wegen der Stellen von „Bengel pravi" bis „alesni Kristove", von „Ackoliv pronasledowani" bis ukrutnostmi duchovniho Babylon", von „V z slepem sti te" bis „divenim vellkym. Zjev. 17 6", von „Souž i toto zapocal" bis „prijde den nejposlednejsi", von „Vynosem cisate Ju tiniana" bis „V ulicich Rima svobodne zvestovati", von „Bib u i ve Zjev. 20" bis „v olmi zatyne. Zjev. 20, 7—9" nach § 303 St.-G. und § 493 St.-P.-O. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ungarisch Hradisch hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Jänner 1918, Pr. X. 4/17, die Weiterverbreitung der in Hamburg erschienenen Druckschrift: „Tajemstvi odhaleno, anech sedm peceti rozlomeno" wegen der Stelle von „Jadrem celeho vykladu jest" bis „znamku falesneho proroka" nach § 303 St.-G. und § 493 St.-P.-O. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Ungarisch-Hradisch hat mit dem Erkenntnisse vom 24 Jänner 1918, Pr. X. 4/17, die Weiterverbreitung der in Budapest erschienenen Druckschrift: „Cesta ku Kristu" wegen der Stelle von „Nemusime kokati dlouho" bis „odpykali sve hrichy" nach § 303 St.-G. und § 493 St.-P.-O. verboten.

Amortyzacye.

T. 22/17 (3). Wskutek wniosku Hani Zborowskiej w Sredniej wsi po przeprowadzonych dochodzeniach uznaje sąd po myśli § 1 now. z 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p. do kod. cyw. i ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. że wniosek Hani Zborowskiej nadaje się do dalszego postępowania o uznanie Andryja Zborowskiego za zmarłego i w tym celu: 1. ustanawia się Iwana Karolniczata naczelnika gminy w Średniej wsi kuratorem nieobecnego Andryja Zborowskiego, temu kuratorowi wydaje się odnośny dekret z poleceniem, ażeby o miejscu pobytu swego kuranda starał się dowiedzieć i o tem sądowi doniósł, 2. zarazem wzywa się każdego ktoby o pobycie Andryja Zborowskiego miał jaką wiadomość, ażeby w ciągu roku od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" tutejszemu sądowi lub ustanowionemu dla nieobecnego kuratorowi Iwanowi Karolniczatowi w Średniej wsi oznajmił, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Andryj Zborowski za zmarłego uznanym zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 19 stycznia 1918. (446 2—3)

T. IV. 20/17 (3). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Zajchowskiego. Zaprzysiężonemi zeznaniami świadków Krystyny z Piękosiów Zajchowskiej, Barbary Wajda, Jędrzeja Obary, Ignacego Wąchały, tudzież poświadczeniem gminy Łączki z dnia 23 grudnia 1917 udowodniono, że Franciszek Zajchowski urodzony w Łączkach Jagiellońskich dnia 17 listopada 1856 syn Wawrzyńca i Maryanny przed przeszło 30 laty wyjechał do Ameryki a od przeszło lat 10 nie dał o sobie żadnej wiadomości. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Franciszek Zajchowski zmarł, przeto na prośbę Krystyny Zajchowskiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Włodzimierza Gabryszewskiego adw. Jaśle aż do dnia 15 stycznia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięcie o dowodzie zaszłej śmierci.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 29 grudnia 1917. (439 2—3)

T. II. 21/17 (2). Edykt. Na wniosek Jony Klingera, kupca w Kutkowcach, wdraża się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", przedłożyli tutejszemu sądowi, w razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle te za umorzone. 1. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Teodora Kopacza na kwotę 100 kor., 2. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Wasyla Batkowskiego na kwotę 74 kor., 3. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Bartka Czulija na kwotę 200 kor., 4. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Semka Czulija na kwotę 100 kor., 5. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Wasyla Pszczyńskiego na kwotę 400 kor., 6. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Ołeksy Piechurskiego na kwotę 200 kor., 7. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Pawła Lewkowa na kwotę 170 kor., 8. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Wasyla Krochmalnego na kwotę 100 kor. 9. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Ołeksy Hayda na kwotę 200 kor., 10. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Jakima Olejniuku na kwotę 100 kor. 11. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Onufrego Bojko na kwotę 400 kor., 12. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Dmytra Żuka na kwotę 1400 kor., 13. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Iwana Hayda na kwotę 200 kor., 14. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Iwana Haydy na kwotę 400 kor., 15. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Petra Czornija na kwotę 1000 kor., 16. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Audrucha Bohacza na kwotę 700 kor., 17. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Andrucha Krochmalnego na kwotę 200 kor., 18. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Antocha Wilczyńskiego na kwotę 120 kor., 19. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Michała Nimczanowskiego na kwotę 320 rubli, 20. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Jaśka Skrzyckiego na kwotę 600 kor., 21. weksel niewypełniony, zaopatrzony w podpis Andricha Czornija na kwotę 100 kor.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, 13 grudnia 1917. (447 1—3)

T. 49/15 (3). Na wniosek Berty Strobl wdowy po c. k. kapitanie w Iglawie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi zagubionej rzekomo książeczki wkładkowej Nr. 7783 winkulowanej na imię kapitana Gwidona Strobla a opiewającej wedle stanu z dnia 1 stycznia 1916 na kwotę 155 kor. 91 hal. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby książeczkę w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" w sądzie przedłożył, także inni interesowani mają owe zarzuty przeciw wnioskowi podnieść, w przeciwnym bowiem razie książeczka ta po upływie powyższego czasokresu uznaną zostanie za umorzoną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 lutego 1916. (429)

T. VI. 193/17 (1). Na wniosek Miny Bergstein w Bołszowcach obecnie w Wiedniu zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał wnioskodawczyni zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: kwit poborowy c. k. uprzyw. akc. Towarzystwa Bankowego i kantorów wymiany Mercur filii w Krakowie z dnia 28 października 1911 Nr. 1514 opiewający na 1 los turecki 1,520.921.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, 28 listopada 1917. (457)

T. 14/17 (5). Na wniosek Reginy Weising w Stanisławowie ul. Gosławskiego l. 4, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 11.453 na imię Reginy Weisinger wystawionej na 1100 kor. opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za umorzoną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 6 grudnia 1917. (422)

T. 16/15 (4). Na wniosek Estery Blimy Berner w Stanisławowie, Rogowskiego 12, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo w czasie inwazyi rossyjskiej zagubionej książeczki wkładkowej Stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 9404 na kwotę 560 kor. 79 hal. (wedle stanu z dnia 1 stycznia 1915) i nazwisko „Ester Blime Berner" opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, przeto, aby w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" książeczkę tę w sądzie tut. przedłożył, innych zaś interesowanych, by wnieśli zarzuty przeciw wnioskowi o amortyzacyę, w przeciwnym bowiem razie po upływie zakreślonego czasokresu książeczka ta uznana zostanie za umorzoną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 2 stycznia 1916. (427)

Nc. III. 885 17 (3). Na wniosek Jaśka Śliwki w Kuropatnikach, wdraża się postępowanie w celu amortyzacyi książeczki wkładkowej „Kasy kredytowej Jedność w Brzeżanach", stowarz. zarej. z ogr. poręką z daty Brzeżany 10 września 1909 Nr. 521 wystawionej na kwotę 1242 kor. oprocentowaną po 6 proc. opiewającą na imię Jana Śliwki z Kuropatnik z hasłem „Mikołajów". Posiadacza wyżej opisanej książeczki wkładkowej wzywa się, by w nieprzekraczalnym terminie edyktalnym sześcio miesięcznym, od dnia ogłoszenia edyktu licząc, zgłosił się ze swoimi prawami, mocą których mniema się prawnym posiadaczem tej książeczki, gdyż po bezskutecznym upływie zakreślonego terminu edyktalnego, książeczka ta uznana zostanie za nieściągniętą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Brzeżany, dnia 12 stycznia 1918. (455)

Kuratele.

P. V. 3 i 4/18 (1). Uchwałami c. k. Sądu powiatowego w Przemyślu z 14 stycznia 1918 L. cz. L. V. 2/18 i L. V. 1/18 pozbawiono całkowicie własnowolności Apolonię Lech i Maryę Lech, zamieszkałe w Przemyślu Kopernika l. 55, a to z powodu nieudolności umysłu i choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Zofię Szczygieł, zamieszkałą w Przemyślu, Kopernika 55.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Przemyśl, dnia 14 stycznia 1918. (448)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.